

Kapsuły i selfchecki

Puławska mediateka to jeden
z największych obiektów tego rodzaju
w Polsce.
STRONA 7

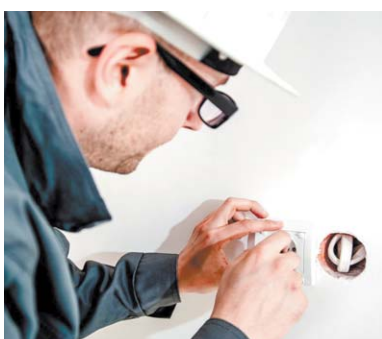


Tanie, małe, używane kupię

Najpopularniejsze samochodu na
lubelskim rynku pojazdów używanych
STRONA 8



MAGAZYN



Gdzie i kogo szukają?

Tu stolarzy i kierowców, tam piekarzy i spawaczy.
Wszędzie brakuje lekarzy. A przedstawicieli jakich
zawodów jest u nas za dużo?

Strony 2-3

Piekarze nie chcą pracować kierowcą odstrasza

Wybór branży, w jakiej pracować będzie się całe dorosłe życie, jest chyba jednym z największych wyzwań. Pomóc ma w tym p...
dowiedzieć można się też, po ukończeniu jakiej szkoły trafi się na be...



Jakie zawody w najbliższym czasie będą nadwyżkowe w naszym województwie? To między innymi ekonomiści oraz pracownicy biur podróży

W powiecie kraśnickim za dużo jest też fryzjerów i kucharzy

Agnieszka Kasperska

Barometr Zawodów to coroczne opłacane z Funduszu Pracy badanie prowadzone w całej Polsce od ośmiu już lat (dłużej w woj. małopolskim).

Kogo mamy za dużo

W edycji 2023 znaleźć można informacje o tym, jakie zawody w najbliższym czasie będą nadwyżkowe. Mowa o zawodach, w których znalezienie pracy może być trudniejsze, bo zapotrzebowanie jest niewielkie, a kandydatów z kolei zbyt wielu.

W naszym województwie na tej liście znajdują się m.in. ekonomiści, filozofowie, historycy, politolodzy i kulturoznawcy, a także pracownicy biur podróży i obsługi turystycznie i specjaliści technologii żywności i żywienia.

Oczywiście różnie wygląda to w poszczególnych powiatach. Na przykład w Lublinie za dużo mamy też animatorów kultury i organizatorów imprez, archiwistów i muzealników, kulturoznawców, pracowników administracyjnych i biurowych, prawników, przedstawicieli handlowych i specjalistów do spraw administracji.

W Zamościu dodatkowo za wielu jest pracowników do spraw ochrony środowiska i bhp, socjologów i specjalistów do spraw badań społeczno-ekonomicznych.

Inaczej sytuacja wygląda w mniejszych powiatach. W kraśnickim za dużo jest też fryzjerów, kierowców samochodów osobowych, kosmetyczek, kucharzy,

opiekunek dziecięcych, pedagogów, pomocy kuchennych, sekretarek i asystentek oraz pracowników ochrony fizycznej.

W powiecie białskim nadwyżkowymi pracownikami są między innymi architekci krajobrazu, fotografowie, operatorzy maszyn włókienniczych, pracownicy obsługi ruchu szynowego, robotnicy obróbki skóry, technicy informatycy, mechanicy i technicy budownictwa.

Poszukiwani wszyscy, ale nie zawsze tam, gdzie mieszkają

Barometr Zawodów 2023 wskazuje też zawody deficytowe, a więc takie, które dają im posiadaczom szansę na błyskawiczne znalezienie pracy.

Wszystko dzięki dużemu zapotrzebowaniu i niewielką ilością chętnych mających odpowiednie kwalifikacje. Na liście takich zawodów w województwie lubelskim znajdziemy: cieśli i stolarzy, elektryków, elektromonterów, kierowców autobusów, samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych, lekarzy, magazynierów, monterów instalacji budowlanych, nauczycieli praktycznej nauki zawodu i przedmiotów zawodowych, nauczycieli szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych, operatorów i mechaników sprzętu do robót ziemnych, operatorów urządzeń dźwigowo-transportowych, piekarzy, pielęgniarek i położnych, pracowników do spraw rachunkowości i księgowości, psychologów i psychoterapeutów, samodzielnych księgowych oraz spawaczy.

I tu jednak wszystko zależy od konkretnego powiatu.

W powiecie białskim pracodawcy cierpią niedobory m.in. cukierników, fryzjerów, grafików komputerowych, logopedów i audiofonolo-



W powiatach ryckim i radzyńskim poszukiwani są kierowcy autobusów, ale chętni nie spełniają wymagań pracodawcy

gów, magazynierów, nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego, operatorów i mechaników sprzętu do robót ziemnych, operatorów urządzeń dźwigowo-transportowych, opiekunów osób starszych, pracowników fizycznych w produkcji i w pracach prostych, pracowników sprzedawczy internetowej, projektantów i administracji baz danych, przetwórców mięsa i ryb, robotników obróbki drewna i stolarze, specjaliści do spraw PR, reklamy, marketingu i sprzedaży oraz ślusarze.

W powiecie chełmskim poszukiwani są przede wszystkim kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych oraz szefowie kuchni, a w powiecie parczewskim np. dentyści, diagności samochodowi, farmaceuci, fizjoterapeuci i masażyści, geodeci i kartografowie, inspektorzy nadzoru budowlanego, kierownicy budowli, kosmetyczki, kraw-

cy, operatorzy maszyn do produkcji wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych, operatorzy obrabiarek skrawających, piekarze, specjaliści do spraw zarządzania zasobami ludzkimi i rekrutacji oraz spedytorzy i logistycy.

Jak dozorca, to niepełnosprawny

Co niezwykle ciekawe, Barometr Zawodów 2023 pokazuje nam też, dlaczego pracownicy są w określonych rejonach bardzo potrzebni, ale dlaczego też nie garną się do pracy w poszczególnych zawodach.

Na przykład w województwie lubelskim bardzo potrzebni są psycholodzy i psychiatry.

Poszukiwani są oni na przykład w okolicach Zamościa, zwłaszcza w szkołach wiejskich. Chętnych do pracy jednak nie ma, bo kandydatom nie odpowiadają warunki pracy, w tym niepełny wymiar czasu pracy (wręcz pojedyncze godziny).

Wskazują też, że nie mają wymaganego przygotowania pedagogicznego oraz, że praca bardzo często wiąże się z emigracją.

Z kolei w Lublinie zapotrzebowanie na tych specjalistów związane jest ze wzrostem zapotrzebowania wywołanym pandemią, ale także wojną dlatego poszukiwane są osoby znające język ukraiński, a takich fachowców nie ma.

Zresztą, jak wskazują autorzy analizy, problemem jest też to, że większość przyszłych psychologów wybiera inne specjalizacje niż psychologia kliniczna.

W powiatach ryckim i radzyńskim poszukiwani są kierowcy autobusów, ale chętni nie spełniają wymagań pracodawcy.

Z kolei w powiecie krasnostawskim to kierowcy nie są zainteresowani zatrudnieniem z uwagi na niskie wynagrodzenia i konieczną aktualizację uprawnień.

W powiecie lubelskim poszukiwani są m.in. gospodarze obiektów, portierzy, woźni i dozorczy, ale pracodawca chciałby zatrudnić osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, a takich jest niewielu. Ci, którzy potencjalnie mogliby być zainteresowani takim zajęciem nie decydują się na to, bo nie chcą pracować w systemie zmianowym i w godzinach nocnych. Uważają, że za

W całym województwie lubelskim poszukiwani są lekarze. Największe braki odnotowano w powiatach łukowskim, lubelskim, krasnostawskim, chełmskim i w samym Chełmie

taką pracę powinny iść wyższe wynagrodzenia. Czynnikiem odstrasającym jest też monotonia pracy.

Z kolei kelnerzy i barmani poszukiwani są w powiecie łęczyńskim, bo kandydatom nie odpowiadają częste rotacje, praca w weekendy i konieczna w tej branży dyspozycyjność.

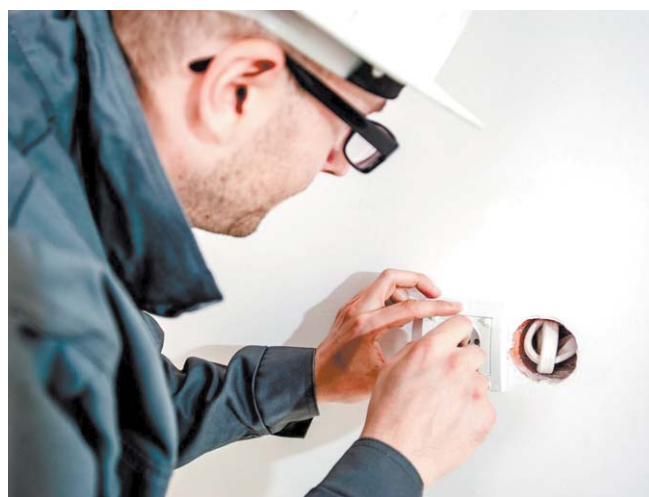
W powiecie ryckim dodatkowo dochodzi do tego zła renoma pracodawców: stawianie przez nich dużych wymagań, ale też nieprawidłowe rozliczanie czasu pracy i wynagrodzeń.

Praca w nocy? A fuji!

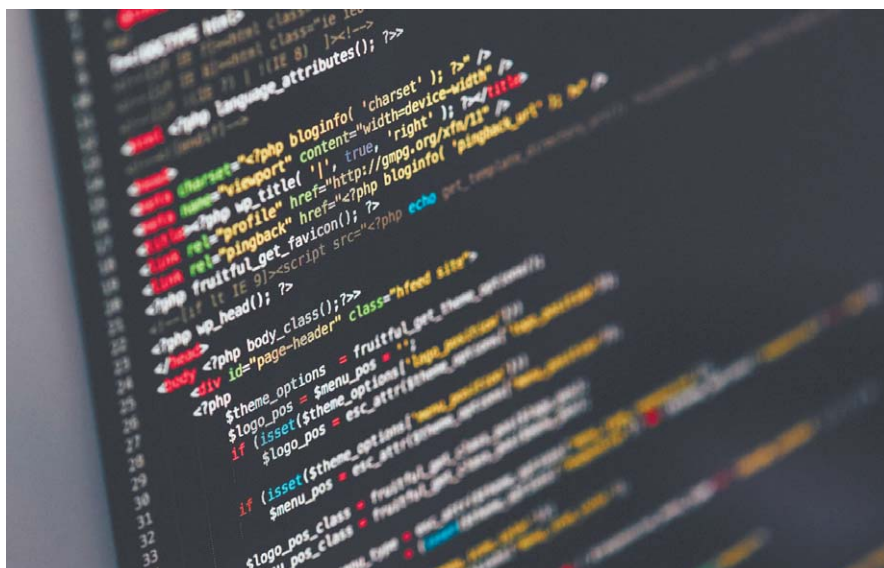
Technicy budownictwa nie garną się do pracy w powiecie kraśnickim, bo nie chcą zgodzić się na pracę

Pracować w nocy, a od bycia w wyjeździe w delegacje

Opublikowany corocznie Barometr Zawodów, który pokazuje, jacy pracownicy są poszukiwani w konkretnym regionie. Z danych wynika, że wielu nie chce pracować w wyuczonym zawodzie



Zawody deficytowe w naszym regionie to na przykład stolarze i elektrycy



nierejestrowaną, a powiecie opolskim przeszkadza im to, że musieli by być samozatrudnieni, co wiąże się z dodatkowymi kosztami.

W powiecie tomaszowskim brakuje fryzjerów. Osoby posiadające takie wykształcenie przyznają, że popełnili błąd wybierając zajęcie, którego nie lubią.

Brak zainteresowania pracą w wyuczonym zawodzie sygnalizują też cukiernicy z powiatów janowskiego i świdnickiego.

W całym województwie lubelskim poszukiwani są lekarze.

Największe braki odnotowano w powiatach łukowskim, lubelskim, kraśnostawskim, chełmskim i

w samym Chełmie. Dlaczego praca w tych miejscach nie cieszy się zainteresowaniem? Bo lekarze wolą pracować w większych ośrodkach. Mają w czym wybierać, bo konkurencyjnych ofert jest mnóstwo zwłaszcza dla specjalistów. Wskazują też, że w mniejszych szpitalach czy ośrodkach zdrowia odstrasza ich też niska płaca.

Gigantyczne braki także wśród kierowcy samochodów ciężarowych i ciągnio-

ków siodłowych. W powiecie lubelskim potencjalni zainteresowani nie chcą się zatrudniać mówiąc, że praca jest trudna, specyficzna i wiąże się z delegacjami. Z kolei murarzy trudno znaleźć w powiecie łukowskim, bo wymagany jest dobry stan zdrowia i posiadanie dokumentów dopuszczających do pracy na wysokościach, a oni nie mają ani jednego ani drugiego. Piekarze tu-

maczą to tym, że nie chcą pracować w porze nocnej.

6 tysięcy na dobry początek

Skoro było już o lekarzach to warto zwrócić też uwagę na to, że z Barometra Zawodów 2023 wynika też, że cały poszukiwani są specjaliści cyberbezpieczeństwa. W zależności od poziomu doświadczenia, kwalifikacji, ale i miejsca, w którym mają pracować, ich zarobki wahać będą się od 6 do 12 tys. zł miesięcznie brutto na początku kariery, a po kilku latach nawet do 20 tys. zł miesięcznie brutto.

Nie kończy się też popyt na programistów, chociaż procesy rekrutacyjne spowalniają.

– Dodatkowo będziemy mieli większą ilość kandydatów pod dany profil i delikatnie mogą przesunąć się czynniki negocjacyjne wynagrodzeń na korzyść pracodawcy. Obecny rynek w Polsce dla specjalistów informatycznych wciąż jest bardzo dobry, a kandydaci w dalszym ciągu są atrakcyjni pod kątem ich umiejętności i poziomu wynagrodzenia – komentuje Karolina Giza, Team Leader Antal, IT Services.

Warto dodać, że zwiększony popyt będzie zwłaszcza na programistów znających języki Java i .NET oraz DevOpsów. Ich zarobki zaczynają się od 5 do 11 tys. zł, by wraz z doświadczeniem wzrosnąć do 15 tys. brutto.

Nowych pracowników szukać mają też agencje marketingowe. Największe zapotrzebowanie na specjalistów e-commerce, digital marketerzy czy social media menedżerowie.

– Na starcie na stanowiskach juniorskich w branżach wynagrodzenie waha się od 4500-6500 zł brutto. Natomiast Digital Menedżerowie z większym doświadczeniem zarabiają średnio 10-20 tys. zł brutto, e-commerce

specjaliści 8-12 tys., a social media menedżerowie 7-12 tys. złotych brutto – dodaje Maryla Aftanasiuk-Lisiecka, Business Unit Director Antal, Sales & Marketing.

Sila słońca i wiatru

Michał Borkowski, Regional Manager Antal, Finance & Accountancy uważa, że poszukiwani będą też kontrolerzy finansowi odpowiadający za zaawansowaną analizę sytuacji finansowej firmy oraz zagrożeń. Ich średnie miesięczne wynagrodzenie na początku na tym stanowisku wynosi 9 290 zł brutto.

Starsi specjaliści i menedżerowie z większym doświadczeniem, mogą otrzymać wynagrodzenie od 12 tys. zł do 20 tys. zł brutto.

Z kolei Aleksandra Kurasiewicz, Senior Client & Team Manager Antal, Engineering & Operations uważa, że do najbardziej rozwijających się grup zawodowych w Polsce należą inżynierowie odnawialnych źródeł energii, biotechnolodzy oraz nanotechnolodzy. Wiąże się to z rozwojem sektora fotowoltaiki i energetyki wiatrowej. – Specjaliści offshore mogą też liczyć na najwyższe zarobki – inżynierowie zarabiają od 12 do 19 tys. zł brutto, a managerowie – od 22 do 34 tys. zł brutto.

Tegoroczni maturzyści powinni też zainteresować się mechatroniką, automatyką i robotyką.

– Na początku kariery wynagrodzenie inżynierów mechatroniki, automatyki i robotyki może wynieść od 5 do 7 tys. zł brutto – dodaje Marieta Brzykcy, Team Leader Antal, Engineering & Operations. – Natomiast z pięcioletnim doświadczeniem zarobki te mogą wynieść 9-13 tys. zł brutto.

Do najszybciej rozwijających się grup zawodowych w Polsce należą inżynierowie odnawialnych źródeł energii, co wiąże się z rozwojem sektora fotowoltaiki i energetyki wiatrowej

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE



Agnieszka Kasperska

Sprawa dotyczy wydarzeń z zeszłego roku. Grupa znajomych regularnie umawia się na różne aktywności. Chodzą do kin, teatrów, na tańce... Propozycje, co będą robić następnym razem, może złożyć każdy z nich. Kiedy pomyśl spodoba się grupie, pomysłodawca staje się organizatorem i to on ustala szczegóły. Potem dzieli koszt aktywności na wszystkich uczestników. W takim systemie organizator jest jeden, ale impreza jest składkowa.

Dwie gwiazdki

Jedna z takich imprez odbyła się wiosną zeszłego roku w restauracji w województwie lubelskim. Dzień po niej jedna z uczestniczek zabawy dała lokalowi w jego internetowej wizytówce dwie gwiazdki (z pięciu możliwych) i skomentowała sprawę:

„Obiekt na zewnątrz dość ładny, w środku już trąci starością. Brałam udział w zorganizowanej imprezie ze śladową ilością jedzenia, którym na dodatek zatrulałam się. Żurek sprzed tygodnia lub nieświeża kiełbasa na ognisku. Nie było też najciekawszych atrakcji, za które zapłaciłbym. Zamiana zjazd na tyrolce i quadach na konkurs hula hop to lekka przesada. Koszt 100 zł od osoby, nie uważam za aż tak niski. Te dwie gwiazdki tylko za obiekt zewnątrz reszta do kitu więc jak ktoś nie ma opłaty zatruci się jedzeniem, nie polecam!”

Dwa tygodnie później kobieta edytowała wpis. Na początku dopisała zdanie „Obiekt to totalne dno”. Zamiast „nie polecam!” napisała „niech omija dużym łukiem”.

Właściciel lokalu odpowiedział na to: „Szanowna Pani – właśnie świadomie napisała pani nieprawdę”. Kobieta wezwano też do usunięcia wpisu. Nie zrobiła tego, ale skomentowała uwagę restauratora.

„Moja opinia jest oparta na doświadczeniach w państwie lokalu. Posiadam zdjęcia i filmy z imprezy, w której brałam udział. Jakość usług świadczonych przez lokal to totalne dno. Brałam udział w zorganizowanej imprezie ze śladową ilością jedzenia, którym na dodatek zatrulałam się. Oferta dotycząca jedzenia i atrakcji dla całej grupy była zupełnie inna. Podano małą miseczkę żurku z resztkami wędliny, kiełbasę wątpliwej jakości i świeżości na ognisku, kilka małych porcji sałatek, troszkę wędliny i kilka plasterków sera dla ponad 40 osób. Pstrąga z przedstawionej oferty nikt nawet nie zobaczył. Tak samo jak grzybówkę z łazankami. Nie było też najciekawszych atrakcji, za które zapłaciłbym. Zamiana przez organizatora oferty zjazdu na tyrolce i qu-

adach na konkurs hula hop to żenada. Koszt 100 zł od osoby, a było nas ponad 40 osób uważam za mocno wygórowany. Przestrzegam przed tą firmą. Nie dajcie się oszukać, ponieważ oferta niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Istnieje też ryzyko zatrucia tak jak w moim przypadku i zemsty za negatywną chociaż zasłużoną opinię. Zaprzysiężona z (tu pada nazwa lokalu – red.) osoba wystawiła w rewanżu negatywne opinie firmom z usług, których nigdy nie korzystała. Nie polecam”.

Restaurator nie wytrzymał

Mimo że niewiele później kobieta usunęła wszystkie komentarze, restaurator nie wytrzymał i skierował do sądu prywatny akt oskarżenia. Zarzuca kobiecie zniesławienie.

Art. 212 § 1 Kodeksu Karnego mówi: *Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego*

stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

Mężczyzna tłumaczy, że wielokrotnie rozmawiał z kobietą. Pierwszy raz zadzwoniła do niego w dniu imprezy. Pytała wtedy m.in. o dodatkowe atrakcje, czyli właśnie przejażdżki quadem i zjazd na tyrolce. Wy tłumaczył, że takie aktywności w prawdzie oferuje, ale organizator imprezy nie wybrał ich i nie opłacił. Sprawę próbował też wyjaśnić później. Już po pierwszym internetowym wpisie wezwał ją do jego usunięcia i zaniechania bezprawnych działań.

Restaurator przyznaje też, że po imprezie odwiedził go sanepid i wszystko wskazuje na to, że kontrolerzy zostali wezwani przez niezadowoloną z usług kobietę. W protokole pokontrolnym nie stwierdzono jednak żadnych nieprawidłowości. „Nie stwierdzono środków spożywczych nietrwałych mikrobiologicznie”. „Nie stwierdzono środków spożywczych po upływie terminu ważności”. „Dostawy towaru do zakładu realizo-

wane są bezpośrednio przed planowaną imprezą”.

Znamiona hejtu

Zarzut, że jedzenia było zbyt mało mężczyzna określa jako krzywdzący, bo to nie on decydował o ilości oraz rodzaju serwowanych posiłków.

– W trakcie uzgadniania zlecenia (restaurator – przyp. aut.) zwracał uwagę organizatorki na fakt, że kwota jaką zamierza przeznaczyć na posiłki jest zbyt niska i nie spełnia minimalnych standardów ilościowych bowiem liczba większości dań była wyraźnie mniejsza od liczby uczestników imprezy. Przykładowo dla 48 uczestników zamówiono 18 koreczków bankietowych, 18 porcji wędlin, 38 porcji sałatek. Pominęto całkowicie, pomimo powszechnie obowiązującego standardu, napoje gorące typu kawa, herbata na co goście zaraz po przybyciu zwracali uwagę wyrażając swoje oburzenie – czytamy w prywatnym akcie oskarżenia i dalej: – W tym miejscu należy podkreślić, że oskarżona miała pełną świadomość, że oskarżyciel prywatny realizuje jedynie

zamówienie złożone przez organizatorkę oraz, że to organizatorka w porozumieniu z uczestnikami podjęła decyzję co do ilości i rodzaju zamówionego jedzenia. (...) Oskarżona miała więc pełną wiedzę w zakresie zleconych oskarżycielowi prywatnemu usług, a mimo to świadomie zarzuciła mu niewywiązanie się z nich.

Restaurator i jego prawnik nie mają wątpliwości, że komentarze zamieszczane przez kobietę są internetowym hejtem, bo zarówno wyjaśnienia z rozmowy telefonicznej, jak i późniejsze kontakty dawały jej jasny obraz sytuacji i czas żeby się „zreflektowała”.

– Tymczasem oskarżona nie tylko nie zaniechała pomawiania, ale dodatkowo eskalowała swoje działania zamieszczając coraz bardziej obraźliwe i agresywne wpisy noszące znamiona hejtu. Reasumując należy stwierdzić, że oskarżona uporczywie i celowo zniesławia oskarżonego świadomie narażając jego reputację – czytamy. – Twierdzenia oskarżonej o totalnej śmieszności serwowanego jedzenia wykraczają poza

granice opinii czy dopuszczalnej krytyki.

Z miesiąca na miesiąc

– Zawodowo sprawy związane ze zniesławieniem są dla mnie po prostu ciekawe, ale

prywatnie dochodzę do smutnej refleksji, że nie nauczyliśmy się korzystać z internetu. Społeczeństwo dawno już zatraciło miarę działając w mediach.

Łatwo tam przekraczać granicę, którą przecież bardzo klarownie definiuje prawo – uważa Dorota Odój-Jarosińska, pełnomocniczka restauratora z lubelskiego. Samej sprawy komentować nie chce (sprawa prowadzona jest za drzwiami zamkniętymi – przyp. aut.) ale chętnie mówi o problemie hejtu w internecie. – Gro osób, które zostały zniesławione nie podejmuje walki o swoje dobre imię, a bezkarności dodatkowo zachęca do hejtu. Dlatego bardzo szanuję osoby, które chcą podjąć obronę.

Pełnomocnik podkreśla, że zawsze, gdy zgłasza się do niej taka osoba, najpierw internetowe wpisy są szczegółowo analizowane. Nie chodzi przecież o ingerencję w wolność słowa, a o ustalenie granic między tym co jest prawnie dopuszczalne a zachowaniami bezprawnymi.

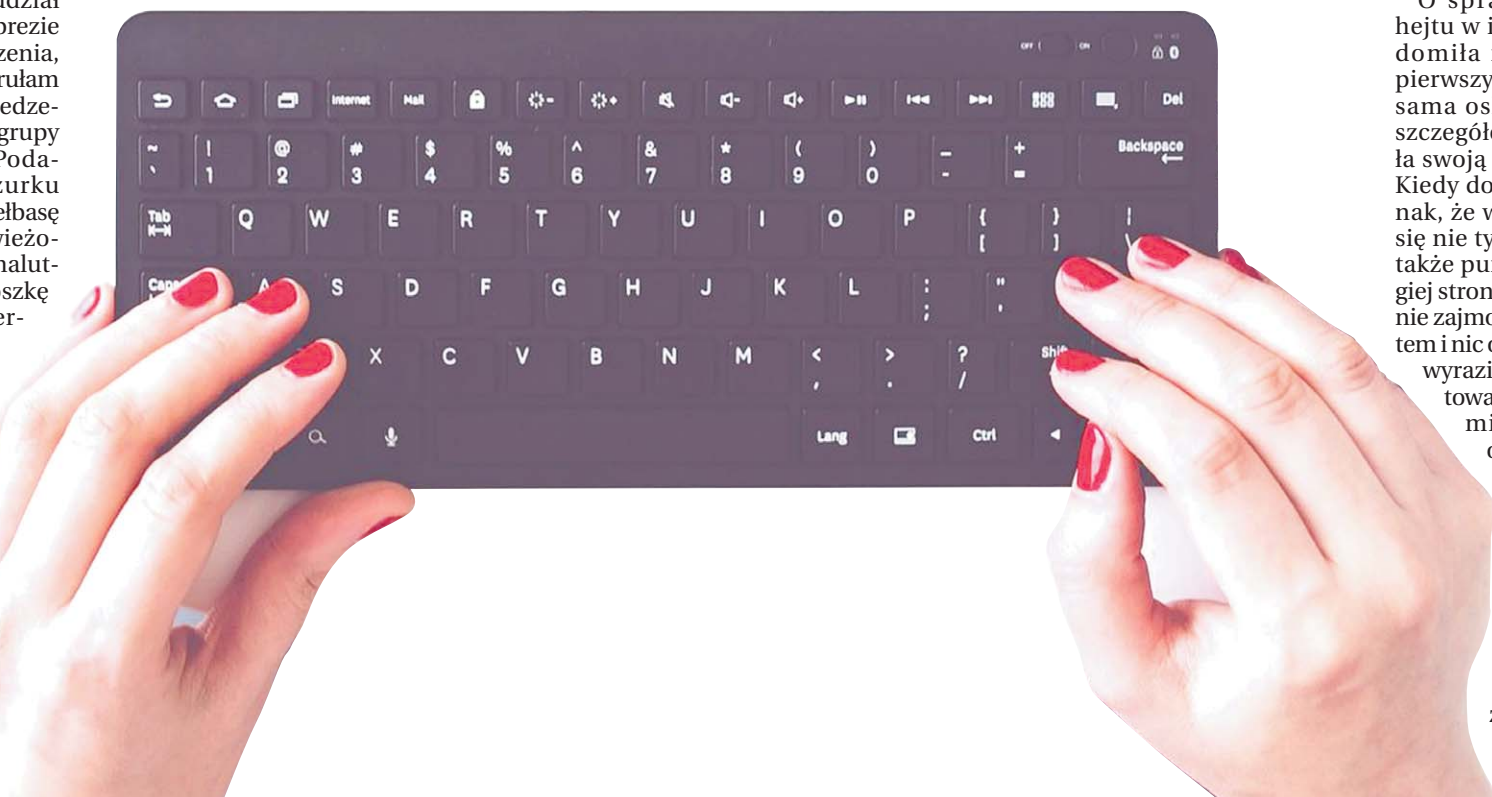
– Szanuję wolność słowa, a opinie uważam nie tylko za pożądane ale wręcz konieczne z tym zastrzeżeniem, że nie mogą one przybierać formy hejtu a zwłaszcza opierać się na kłamstwie. Podawanie nieprawdziwych informacji, nie jest ani opinią, ani nie jest chronione w ramach wolności słowa. Osoba, która dopuszcza się takich działań musi liczyć się z konsekwencjami, które mogą być wyciągnięte zarówno na gruncie prawa cywilnego jak i karnego – mówi Dorota Odój-Jarosińska. – Niestety przypadków pomówień jest wiele. Ich liczba rośnie już nie z roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc.

O sprawie dotyczącej hejtu w internecie powiadomiła nas dzień przed pierwszym dniem procesu sama oskarżona. Długo i szczegółowo relacjonowała swoją wersję wydarzeń. Kiedy dowiedziała się jednak, że w tekście znajdzie się nie tylko jej relacja, ale także punkt widzenia drugiej strony, chciała żebyśmy nie zajmowali się tym tematem i nic o nim nie pisali. Nie wyraziła też zgody na cytowanie jej wypowiedzi mimo że miały być one anonimowe.

Czy w tym przypadku tej konkretnej sprawy mamy do czynienia z obiektywną opinią czy z pomówieniami rozstrzygnie sąd. Kolejną rozprawę zaplanowano na marzec tego roku.

Żurek i hula hop. A teraz proces o zniesławienie

Przed Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces dotyczący tego, co wolno nam w internecie. Restaurator z naszego województwa uważa, że został pomówiony, a jego dobre imię zszargane. Jego klientka, która opublikowała trzy niepochlebne opinie, utrzymuje że miała prawo do wystawienia negatywnych ocen





Osiem gmin wspólnie ruszy po unijne dotacje

Połączył ich Skierbieszowski Park Krajobrazowy. Wokół jego potencjału najpierw zawarli partnerstwo, a wczoraj oficjalnie je przypieczętowali podpisanym w Skierbieszowie porozumieniem międzygminnym. Przystąpiło do niego osiem samorządów położonych na terenie dwóch powiatów województwa lubelskiego

Anna Szewc

Stanisław Polikowski ma prawie 67 lat. Od urodzenia mieszka w Skierbieszowie i niezmiennie jest zauroczony okolicą, w jakiej przyszło mu żyć.

– No przecież każdy kto przyjedzie, widzi, jak tutaj jest pięknie. Te nasze cudne, potężne bukowe lasy, które jesienią się czerwienią, te pagórki rozsiiane między polami, nasze małe Bieszczady. Można by chodzić bez końca

– mówi jednym tchem mężczyzna.

Zdradza, że miewa gości z Warszawy i oni jego opinie podzielają, zwłaszcza że w okolicy turyści mają i gdzie spacerować, i gdzie wybrać się na rowerowe wyprawy, bo ścieżek i szlaków jest wyznaczonych bardzo wiele. Zachwyca roślinnością, bogactwem zwierzyny, ale też liczne zabytki.

– A baza turystyczna też się w ostatnich latach rozwinęła. Goście mają się gdzie zatrzymać – podkreśla pan Stanisław. Choć uważa, że mogłoby być jeszcze lepiej i sporo nadal jest w tej kwestii do zrobienia.

W przyrodzie siła

Uroki Skierbieszowskiego Parku Narodowego docenili nie tylko władze tej gminy,



ale też siedmiu innych położonych choćby częściowo na jego terenie.

Dlatego przed pięcioma laty postanowili ten turystyczny potencjał wykorzystać. Do partnerstwa poza Skierbieszowem przystąpiły również gminy * Krasny-staw * Kraśniczyn * Izbica * Grabowiec * Miączyn * Sitno * Stary Zamość.

W czwartek ich przedstawiciele spotkali się i podpisali deklarację, że będą współpracować przy realizowaniu wypracowanej

Podpisanie porozumienia gminnego przypieczętowało i sformalizowało działania podejmowane w ramach partnerstwa. Następnym krokiem to już starania o unijne pieniądze na realizację ambitnych zamierzeń

FOT. ANNA SZEWC

w ostatnich latach wspólnej strategii.

– Zaczęło się w 2014 roku, kiedy doszliśmy do wniosku, że samorząd jest nie tylko od administrowania, ale przede wszystkim od myślenia o rozwoju gminy, który poprawi poziom życia mieszkańców – przypomniał w czwartek Stanisław Jędrusina, wicewójt Skierbieszowa prowadząc spotkanie Rady Partnerstwa.

Ten samorząd najpierw podpisał porozumienie z Zespołem Lubelskich Parków

Skierbieszowski Park Krajobrazowy jest jednym z 17 wchodzących w skład Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, najmłodszym z nich, ale też największym. Te tereny to m.in. przepiękne bukowe lasy, liczne gatunki zwierząt w nich żyjących, urokliwe źródła, wąwozy, mnóstwo ścieżek edukacyjnych, tras rowerowych, ale też wiele zabytków architektonicznych

FOT. UG SKIERBIESZÓW

Krajobrazowych, a później do współpracy zaprosił też pozostałe gminy. Postanowiono, by działać wspólnie skupiając się głównie na turystyce, która w obrębie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego dawała największy potencjał. – Zresztą, natura po to stworzyła człowieka, aby swoją działalność opierał na partnerstwie i nam się to udało – podkreślał Jędrusina.

Turystyka, młodzież, seniorzy i OZE

Współpracujące ze sobą gminy zostały objęte pilotażem projektu Centrum Wsparcia Doradczego (CWD), uzyskując w tej sposób pomoc m.in. doradcą w budowaniu kompetencji do zarządzania rozwojem.

Dzięki wielu spotkaniom i konsultacjom wypracowały też wspólną strategię. Zapisano w niej pięć podstawowych celów. Pierwszym jest rozwój turystyki, a kolejnymi działania ukierunkowane na

młodzież, seniorów, ale również na rzecz klimatu i środowiska oraz aktywizacja lokalnych społeczności.

Już wiedzą, do czego chcą dojść, teraz muszą jeszcze zdobyć na te zamierzenia pieniądze.

A tych potrzeba będzie niemało, bo w planach są nie tylko programy edukacyjne dla młodych, integrujące i aktywizujące osoby starsze, ale również inwestycje w bezpieczeństwo energetyczne.

Dzięki grantowi w wysokości 60 tys. euro, które Skierbieszów, jako jedyna gmina wiejska w Polsce, zdobył z Europejskiego Instrumentu Miejskiego przeprowadzono badania ankietowe, już dla całego partnerstwa, które pokazały, że właśnie inwestycje w OZE oczekują mieszkańcy.

Przygotowano więc dokumentację, która pozwoli ubiegać się o unijne dotacje m.in. na instalacje fotowoltaiczne i solarne oraz pompy ciepła w ok. 4 tys. gospodarstw domowych, ale również samowystarczalność energetyczną dla budynków użyteczności publicznej.

– Jeśli nie działamy w pojedynkę, jeśli jest nas więcej, mamy większą siłę przebicia – zapowiedział Stanisław Sokal, wójt Skierbieszowa. – Podpisane dzisiaj porozumienie pozwoli nam skuteczniej podejmować działania w nowej perspektywie finansowej UE.

Chcieliśmy tylko odpowiedzieć na to dobro, które otrzymaliśmy

Alicja Mazurek zmarła mając zaledwie 19 lat. Zostawiła po sobie testament w postaci Ośrodka Neurorehabilitacji, który w Turcji prowadzą jej rodzice: Agnieszka i Wojtek Mazurek



Julia Zdunek

Wszystko zaczęło się pewnego popołudnia w 2018 roku. Ala jechała ze swoim kolegą samochodem wzdłuż alei Tyśiąclecia. Byli umówieni, by porozmawiać.

– Ala dla każdego miała czas i serce. Potrafiła słuchać problemów innych ludzi i sprawić, że każdy czuł się przy niej wartościowy. Było w niej coś wyjątkowego – wspomina Adam, kolega ze wspólnoty Guadalupe.

Chociaż śledztwo wykazało, że nie została przekroczona dozwolona prędkość, samochód zjechał z drogi i uderzył w barierkę.

Kierowca nie przeżył, a Ala w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

Natychmiast bliscy i ci, którzy znali Alę, ale również całkiem obce osoby zaczęły się organizować, by trwać na czuwaniach modlitwanych, urządzać zbiórki.

Zaczęliśmy działać

– Otrzymaliśmy wtedy ogrom pomocy – wspomina Agnieszka Mazurek. – Zupełnie nie mogłam tego zrozumieć, przecież takie wypadki przydarzają się wielu ludziom. A do nas pisali ludzie nawet z Afryki czy Australii. Zupełnie obcy ludzie wspierali nas, także finansowo.

Rehabilitacja Ali była trudna i niezwykle kosztowna.

– Miesięcznie wydawał mi minimum 40 tysięcy złotych, a bywało, że więcej – przyznaje mama Alicji.

– Jeździliśmy po różnych miastach, żeby rehabilitować Alę i przekonaliśmy się na własnej skórze, że ważna jest dobra opieka rehabilitacyjna, o którą w Polsce jest trudno.

Wkrótce doszliśmy do wniosku, że lepiej będzie wybudować samodzielnie taki ośrodek. Wojtek miał działkę, pozwolenie na budowę i w ciągu dwóch dni skrzyknął znajomych i zaczęliśmy działać

– dodaje mama Alicji.

Budowa

Budując ośrodek myśleli przede wszystkim o córce. Wojciech Mazurek spieszył się, by jak najszybciej skończyć budowę...

Alicja zmarła jednak 2 tygodnie po otwarciu i nie zdążyła skorzystać z żadnego zabiegu.

– Gdyby Ala nie doczekała do ukończenia budowy i symbolicznie nie „otworzyła” ośrodka, chyba nie zdecydowalibyśmy się na jego prowadzenie.

Jednak w tym wypadku uznaliśmy, że to jest „jej” ośrodek i że mamy go prowadzić jako pewien jej testament

– wyznaje Agnieszka Mazurek. Ośrodek Neurorehabilitacji w Turcji został otwarty pod koniec 2019 roku.

– Wszystkie pieniądze, jakie ośrodek zarobi inwestujemy dalej w jego rozwój.

Fundacja „Wstawaj Alicja”

– Chcieliśmy, by nasz ośrodek był na miarę europejskich standardów. Doświadczaliśmy, jak ważny jest wykwalifikowany personel. Sam sprzęt, chociaż kosztowny, nie gwarantuje postępów w terapii. Ważne jest, by personel miał podejście do pacjenta. Efekty rehabilitacji są bardzo uzależnione od stanu psychicznego pacjen-



ta. Wielu chorych jest pogrążonych w apatii i nie chce im się żyć. Bez ich motywacji, by wyzdrowieć tych postępów nie będzie – podkreśla Agnieszka Mazurek. – Chcieliśmy, by tacy ludzie też pracowali w naszym ośrodku. Naszych obecnych współpracowników, Łukasza i Olę poznaliśmy jeszcze przy re-

habilitacji Ali. Śmiałyśmy się, że będą pracować w Turcji.

Rodzice dzieci poważnie niepełnosprawnych mają w Polsce pod górkę.

NFZ nie finansuje całosci rehabilitacji, którą często liczy się w dziesiątkach tysięcy złotych miesięcznie.

– Pomoc państwa chorym jest mikroskopijna, zupełnie

Wojciech Mazurek wybudował dla córki ośrodek, w którym miała być rehabilitowana. Alicja nie zdążyła skorzystać z zabiegów w ośrodku, jednak jej rodzice zdecydowali się prowadzić go dla innych potrzebujących rehabilitacji

nieadekwatna do ponoszonych kosztów – przyznaje Agnieszka Mazurek.

Z myślą o pomocy finansowej pacjentom, których nie stać na rehabilitację i ich rodzinach, działa fundacja „Wstawaj Alicja”, która liczy około czterdziestu podopiecznych. Dzięki jej działalności chorzy otrzymują darmowe voucher na serię zabiegów rehabilitacyjnych.

– Często przychodzą do nas ludzie po 4, 5 latach rehabilitacji i mówią, że po tygodniu u nas jest zmiana – mówi Agnieszka Mazurek. – Chcą chodzić do nas na zabiegi, ale po prostu ich nie stać. Staramy się pomagać, z fundacji lub indywidualnie znajdujemy dofinansowania.

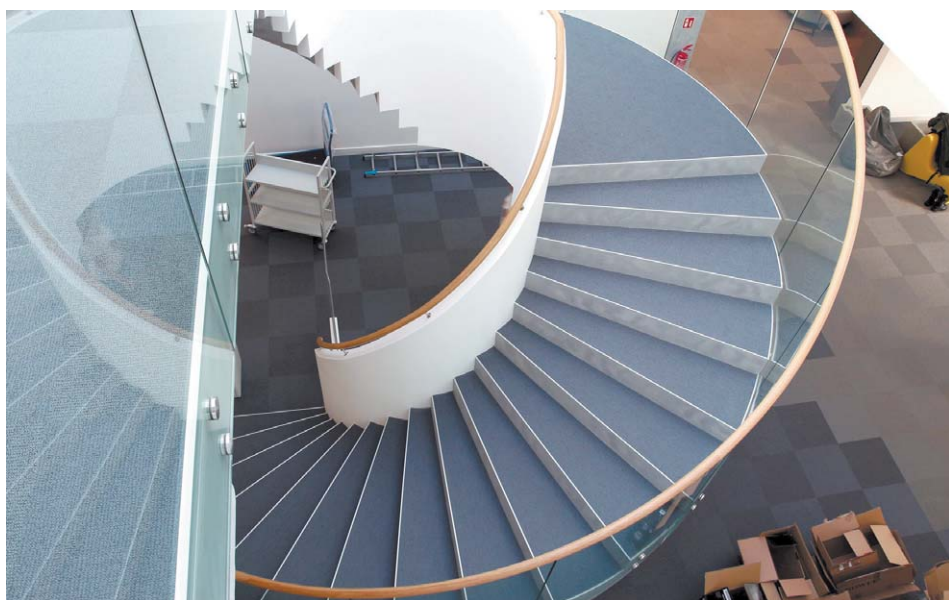
Ogrom pomocy

– Choć byliśmy nominowani do różnych nagród w przeszłości, to tak naprawdę nagrody nie nam się należą, bo to my dostaliśmy ogrom bezinteresownej pomocy. Gdyby nie pomoc tych wszystkich ludzi, to co byśmy mogli sami zrobić? Chcieliśmy w ten sposób odpowiedzieć też na ogrom pomocy, którą otrzymaliśmy od innych ludzi, gdy jeszcze Ala była chora – podkreśla mama Alicji. – Prawie cały czas ktoś przy nas był.

● Działalność ośrodka można wesprzeć przy rozliczeniu PIT przekazując 1,5% podatku na Fundację Wstawaj Alicja KRS 0000812061.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Biblioteka na progu technologicznej rewolucji



Przestronne wypożyczalnię, kapsuły do cichej pracy, selfchecki, kącik z konsolami gier wideo, komputery, sala zabaw dla dzieci, sala klubowa, wystawiennicza i konferencyjna – to tylko część tego, co znajdziemy w puławskiej mediatece. Błyszczące nowością regały powoli zapełniają się 54 tysiącami książek



Radosław Szczęch

W poniedziałek rozpoczęła się przeprowadzka głównej siedziby puławskiej Biblioteki Miejskiej, która po blisko 60 latach opuszcza zabytkowy Domek Grecki, by rozpocząć nowy rozdział w swojej historii - w mediatece. Obecnie trwa przenoszenie książek, dokumentów biurowych oraz wyposażenia placówki, które z ul. Głębokiej trafiają na Wojska Polskiego. Zbiory liczą ok. 54 tysiące pozycji. W byłej już siedzibie, z uwagi na jej ograniczenia przestrzenne, na półkach jednocześnie mieściła się zaledwie połowa dostępnych książek. Reszta była w magazynie. W mediatece zmieszczą się wszystkie, a mimo to zostanie jeszcze sporo miejsca na kolejne zakupy.

Przyzwyczajenia i selfchecki

– Biblioteka przy Głębokiej to było cudowne miejsce, zabytkowe, w otoczeniu zieleni, związane z Puławami, duchem księżnej Izabeli. Ale świat pędzi do przodu, zmieniają się potrzeby naszych czytelników. Żeby za nimi nadążyć musimy się rozwijać. Wiemy, że wielu mieszkańców zdążyło przyzwyczaić się do naszej poprzedniej siedziby, którą znają od dziecka. Mam jednak nadzieję, że mediateka również

będzie ich miejscem i każdy czytelnik znajdzie w niej coś dla siebie – mówi Małgorzata Szczypa, dyrektor Biblioteki Miejskiej.

Puławska mediateka to jeden z największych obiektów tego rodzaju w Polsce.

Budynek oferuje 4 tys. mkw. powierzchni użytkowej. Po wejściu do środka czytelnicy zobaczą przed sobą stanowisko obsługi, gdzie będzie można otrzymać nową kartę biblioteczną wyposażoną w chip.

Ta karta pozwoli skorzystać między innymi z dwóch selfchecków, czyli automatów do samodzielnego wypożyczania książek, a także znajdującej się na zewnątrz wrzutni (przypomina bankomat) do książek oraz książkomatu. Wrzutnia pozwoli oddać wypożyczoną w mediatece książkę o dowolnej porze (będzie działać 24/h). Książkomat z kolei umożliwi zamówienie wybranej pozycji i odebranie jej w dowolnym momencie; nawet po godzinach pracy biblioteki.

A może klub filmowy?

Na prawo od wejścia znajdziemy strefę dla dzieci i młodzieży z wypożyczalnią książek oraz kącikiem z konsolami (Playstation i Xbox), telewizorami i gramy wideo.



Wiemy, że wielu mieszkańców zdążyło przyzwyczaić się do naszej poprzedniej siedziby, którą znają od dziecka. Mam jednak nadzieję, że mediateka również będzie ich miejscem i każdy czytelnik znajdzie w niej coś dla siebie – mówi Małgorzata Szczypa, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Puławach

FOT. RS

Nieco dalej zamontowano stanowiska z komputerami, a na samym końcu za szklaną ścianą ulokowano salę zabaw.

Przestrzeń ta będzie wykorzystywana na warsztaty, zajęcia plastyczne oraz spektakle teatralne dla najmłodszych. Ścianę sali zdobi mural autorstwa Dawida Rybskiego.

Po lewej stronie od wejścia rozciąga się 500-metrowa wypożyczalnia dla dorosłych z kilkoma stanowiskami obsługi (wyspami). Tutaj znajdziemy wiele przytulnych kanap ze stolikami, czytelnie prasy oraz dwie

kapsuły do spokojnej pracy, czyli zamykane boksy, które gwarantują ciszę i odseparowanie od innych użytkowników.

Jak mówi dyrektor biblioteki, miejsca te będzie można rezerwować z wyprzedzeniem. Na parterze pojawi się też kącik wypożyczkowy z leżakami i roślinnością, m.in. palmami i dracenami.

Centralną częścią parteru są kręcone schody, które prowadzą na piętro (dostać tam się można również za pomo-

cą windy). Na górze znalazła się sala widowiskowa na sto miejsc ze sceną, oświetleniem, nagłośnieniem, ekranami i rzutnikiem. Na miejscu mogą odbywać się spotkania autorskie, prezentacje, czy przedstawienia, ale nie tylko.

– Chcemy wykorzystać to miejsce także na kino i wyświetlać filmy. Myślimy już o zorganizowaniu klubu filmowego – przyznaje dyrektor Małgorzata Szczypa.

Wielka przeprowadzka

Do dyskusji o filmach i książkach może służyć mieszcząca się w pobliżu sala klubowa. To miejsce, które biblioteka chce oferować także podmiotom zewnętrznym, np. na spotkania lokalnych stowarzyszeń.

Na piętrze znajdziemy też salę wystawienniczą, biura i wejście na taras. Na wykorzystanie tej zewnętrznej przestrzeni pomysłów również nie brakuje.

– W sezonie letnim chcielibyśmy zaproponować wynajem tarasu na kawiarnię – zapowiada dyrektor. Na tarasie planowane są też spotkania bookcrossingowe.

Budowa gmachu przy Wojska Polskiego kosztowała ponad 30 mln zł. Zakończyła się w zeszłym roku. Przeprowadza biblioteki potrwa jeszcze około dwóch miesięcy. Otwarcie jej nowej siedziby zaplanowano na kwiecień.

Tanie, małe, używane kupię

Na lubelskim rynku pojazdów używanych zastój spowodowany powszechnym kryzysem finansów domowych. Klienci szukają głównie małych aut miejskich, z silnikiem benzynowym, najlepiej z automatyczną skrzynią biegów. W droższym segmencie królują SUV-y, a przebojem są mazdy z serii CX

Paweł Puzio

W zagłębiu autokomisów, czyli przy alei Spółdzielczości Pracy w Lublinie bessa jest odczuwalna. Jeszcze rok, półtora wstecz używane samochody schodziły na pniu. Okazyjne auta z polskiego salonu, od pierwszego właściciela, sprzedawały się zaraz po zamieszczeniu ogłoszenia.

Dziś każdy potencjalny egzemplarz do kupienia jest oglądany niezwykle starannie.

7971 aut na sprzedaż

– Zdecydowany spadek sprzedaży odczuliśmy po wzroście stóp procentowych. Nie chodzi o kredyty na samochody. Kluczową rolę odgrywa zadłużenie hipoteczne. Jeśli ktoś ma 1200 złotych raty, a dziś płaci 2500 zł, to zastanowi się nad kupnem auta z drugiej ręki – mówi jeden ze sprzedawców w komisie samochodowym przy alei Spółdzielczości Pracy w Lublinie. Podobne opinie usłyszeliśmy w kilku innych punktach.

Według miesięcznego raportu firmy AAA AUTO,



opartego na analizie danych dotyczących sprzedaży aut używanych w komisach, na stronach internetowych oraz u dealerów samochodów używanych,

w styczniu 2023 roku w Polsce oferowano 187 980 aut z drugiej ręki,

co oznacza wzrost w stosunku do grudnia 2022 o 18 597 samochodów. Nato-

miast spadła mediana ceny do 30 tys.700 zł. Według tego samego raportu, w Lubelskiem do sprzedaży w styczniu wystawiono **7971** pojazdów. Średni wiek wyniósł **13,7** lat, przebieg **210** tys. kilometrów, a średni cena to **24,5** tys. zł.

Taki sprzedaje się w kilka godzin

W zależności od przedziału cenowego, preferencje nabywców samochodów

W naszym województwie do sprzedaży w styczniu wystawiono 7971 pojazdów. Średni wiek wyniósł 13,7 lat, przebieg 210 tys. kilometrów, a średni cena to 24,5 tys. złotych

FOT. DW

z drugiej ręki są diametralnie różne.

– W przedziale od 30 do 50 tysięcy złotych poszuki-

wane są małe samochody miejskie, z silnikiem benzynowym i automatyczną skrzynią biegów. Takie oferty to prawdziwe białe kruki. Mamy tu na myśli toyotę yaris, mazdy2 czy koreańskie KIA lub hyundaie – mówi sprzedawca z lubelskiego autokomisu.

W nieco droższym segmencie, powyżej 60 tysięcy złotych, królują SUV-y. – Robotę robią mazdy CX-3 lub CX-5. Te modele są bardzo

chętnie kupowane ze względu na jakość wykonania. Poszukiwane są też volkswageny, choć te są nieco droższe – dodaje kolejny sprzedawca.

W salonach dealerskich również brakuje atrakcyjnych aut na rynku wtórnym.

– Jak się już pokaże samochód z polskiego salonu, od pierwszego właściciela, to sprzedaje się w kilka godzin – mówi Kordian Urlich z salonu Mazda Matsuoka w Lublinie. – Ze swojego podwórka mogę powiedzieć, że model CX-3 czy CX-5 czy mazda2 lub mazda6, wyprodukowane w roku 2017 lub 2018 są niezwykle poszukiwane.

– Jest gorzej niż było rok wstecz, choć w styczniu zanotowaliśmy większy ruch – przyznaje Andrzej Gładyszewski z salonu Ford Carrara w Lublinie. – Brakuje dobrych, małych miejskich modeli w cenie oscylującej wokół 30 tysięcy złotych. Takie oferty są najbardziej poszukiwane. Ponieważ wydłuża się czas oczekiwania na nowe samochody, to brak jest aut oddawanych w rozliczeniu.

R E K L A M A

LICYTUJ PRZEDMIOTY NA AUKCJI CHARYTATYWNEJ



2022

PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU

dziennik Wschodni.pl

Złoty medal **Drużynowych Mistrzów Polski**, który w 2022 r. zdobyła żużlowa drużyna Motoru Lublin



Koszułkę Legii Warszawa. 15-krotnego Mistrza Polski, najbardziej utytułowanego klubu piłkarskiego w Polsce z autografami zawodników. Wśród nich m.in. podpis Josue, byłego piłkarza FC Porto, kapitana Legii, jednego z najlepszych piłkarzy w Ekstraklasie



Koszułkę Hiszpana Iviego Lopeza z podpisami piłkarzy Rakowa aktualnego lider Ekstraklaszy



Koszułkę z autografem Kamila Grosickiego piłkarza Pogoni Szczecin, 88-krotnego reprezentanta Polski m.in. Mistrzostw Europy w 2012, 2016 i 2021 roku, uczestnik Mistrzostw Świata 2018 i 2022 roku



Koszułkę z autografem **Mikaela Ishaka** - reprezentanta Szwecji, króla strzelców poprzedniego sezonu w Ekstraklasie, kapitana drużyny Lecha Poznań

Chcesz licytować?

Wejdź na **dziennikwschodni.pl**

Caritas
Archidiecezji
Lubelskiej

Dochód zostanie przeznaczony na stypendia sportowe podopiecznych Caritas Archidiecezji Lubelskiej



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Do sex shopów zaglądają mężczyźni, albo pary. Ale klientów w sklepach stacjonarnych jest niewielu. Co innego w internecie. Tam wszystko można kupić bez rumieńców na policzkach

Sławomir Skomra

W Lublinie jest ich kilka. Witryny zasłonięte w taki sposób, aby przechodzień nie mógł ciekawsko zajrzeć przez szybę. Klientom nie zależy wcale na tym, aby ktoś ich podglądał podczas zakupów w sex shopach. Na półkach karnie w rzędach stoją wibratory i dildo. Można wybierać także z szerokiej gamy bielizny erotycznej – zarówno damskiej jak i męskiej.

Są sztuczne pochwy, kajdanki, pejczyki, maski na twarz, zabawki analne.

– Przed Walentynkami nie ma jakiegoś specjalnego ruchu – mówi nam jeden ze sprzedawców. Nie chce mówić za dużo, nie chce podawać swojego nazwiska. Nie chce rozgłosu. To zresztą coroczny kłopot dziennikarzy, którzy przez tę anonimowość starają się przebić przy okazji każdych Walentynek. Bo przecież seks jest ściśle powiązany z miłością.

– Są dni, kiedy do sklepu nikt nie przychodzi. To nie są produkty pierwszej potrzeby. Na pewno takie zakupy są związane z pewnym poczuciem wstydu. Co innego sprzedaż w internecie – dodaje nasz rozmówca.

Kiedy w popularnym serwisie aukcyjnym sprawdzamy ofertę wibratorów, wyszukiwarka wskazuje **376357** produktów. Najwięcej – **29482** – jest „masażerów i motylków”. W serwisie na sprzedaż jest także **10093** penisów i dildo.

– Zakupy w internecie są dyskretne, nie trzeba spoj-

rzeć na sprzedawcę, można spokojnie obejrzeć towar. A w sklepie, jak już ktoś przyjdzie do salonu, to raczej jest to szybka wizyta. Wejść, kupić, wyjść – mówi sprzedawca.

Internet zabił gazetki

Z naszych rozmów ze sprzedawcami wynika, że trudno jest wskazać jakiś sprzedażowy hit. Lata temu to było łatwiejsze, bo sprzedawały się pisma pornograficzne z filmami na płytach. Potem jednak można je było dostać w każdym kiosku z prasą, a dziś to w ogóle nisza, bo porno jest swobodnie dostępne w sieci.

Jeden z największych serwisów pornograficznych na świecie, Pornhub, w 2019 roku zanotował aż 115 milionów odwiedzin dziennie. W 2020 roku tę stronę odwiedziło ponad 22 procent internautów w Polsce (6,05 mln osób) i wygenerowali w ten sposób ponad 344 miliony odsłon na portalu.

– Drugie miejsce zajął Redtube.com. Stronę odwiedziło 3,6 milionów polskich użytkowników, którzy wygenerowali około 125,5 miliona odsłon, trzecie miejsce należy do Xnxx.com: 3,38 miliona użytkowników i 333,64 miliona odsłon – raportował wtedy branżowy serwis Wirtualne Media i wskazywał, że na trzeciej pozycji był Datezone.com. – Strona pomaga użytkownikom umawiać się na seks randki. W serwisie pojawiło się 2,84 miliona Polaków, którzy weszli na serwis ponad 913 milionów razy.

Jakie porno oglądają Polacy

Z przedstawionych danych za 2022 rok wynika, że Polska była 12 największym „konsumentem” materiałów umieszczanych w Pornhub. Polacy najchętniej wybierali firmy z kategorii „hentai – japońskie erotyczne animacje.

Na drugiej pozycji znalazło się hasło „milf”. Trzecie miejsce należy do hasła „Polska”, a na dalszych pozycjach znalazły się takie jak „lesbijki” i „trójkąty”.

Wróćmy jednak do sex shopu. – Najlepiej sprzedają się wibratory. Trochę gorzej dildo, ale nie są to jakieś wielkie zabawy z filmów. To wszystko przekłamanie, bo nikt nie chce takich kupować – mówi sprzedawca z sex shopu i zastrzega, że w przypadku wibratorów ważne dla klientów jest to, aby miały one kilka prędkości działania. O wiele lepiej sprzedają się mniejsze, dyskretniejsze „sprząty”. Popularne są też takie z dodatkowymi końcówkami.

I jeszcze trzeba wspomnieć o zabawkach analnych. – Sprzedają się – słyszymy w sklepie.

Już kilka lat temu znany seksuolog prof. Lew Starowicz mówił, że kiedyś w Polsce tematem tabu i wstydliwym zachowaniem w łóżku był seks oralny. Dziś już to nie budzi takich emocji, a te przeniosły się na seks analny.

– W zasadzie w każdej sferze życia możemy być kreatywni. Także w seksie powinniśmy sobie pozwolić na improwizację, oczywiście w ramach tego, czy podoba się to drugiej osobie. Czyli: bądź sobą, uwzględniając

partnera/partnerkę. Miałem w poprzednim tygodniu pacjentkę, która uznała, że seks analny już jest tak popularny, na pewno mu sprawi frajdę. I niestety się pomyliła – niemal uciekł z łóżka. Nie spodziewała się tego, bo partner był z rodzaju raczej ludzi innowacyjnych, otwartych. Uprawiali seks w różnych pozycjach, razem oglądali filmy porno. Ale seks analny nie był ani jego marzeniem, ani nawet dopuszczalnym eksperymentem – zaznaczał w jednym z wywiadów prof. Lew Starowicz i zdobył się na uwagę: – Polki, które na przykład mieszkają w Warszawie, innych wielkich miastach i są dziennikarkami kobiecych portali albo pracują w wielkich korporacjach, nie mają problemu, żeby powiedzieć, jakie mają upodobania i potrzeby seksualne. Ale już kobiety z Polski wschodniej, z wiosek Podkarpacia czy spod Łomży, to raczej nie mówią swoim mężom, że chciałyby zaznać na przykład seksu oralnego. To też Polki, ale te kobiety mają zupełnie inne podejście do seksu.

Co się sprzedaje?

– Smakowe prezerwatywy. Też się sprzedają, ale raczej w ilościach hurtowych, bo pojedyncze paczki można kupić w każdym Lidlu – tak o seksie oralnym mówi pan Michał, który w Lublinie prowadzi e-sklep erotyczny. Oferty nie ma – jak sam przyznaje – rozbudowanej, bo jeżeli chciałby oferować wszystko, co jest tylko dostępne na rynku, to musiałby mieć wielkie hale magazyno-

we. – Prowadząc taki biznes, trzeba robić selekcję, podpatrywać konkurencję, sprawdzać co się sprzedaje w sieci i taki mieć towar.

Dlatego oferuje bieliznę erotyczną, wibratory czy pończochy.

– To wszystko raczej produkty dla kobiet, albo dla par – przyznaje biznesmen i dodaje, że w ogóle nie ma u siebie akcesoriów BDSM. – Ale niektóre elementy z tym kojarzone nawet nieźle „idą”. To maski na twarz dla kobiet, albo długie rękawiczki czy obroże z łańcuszkami – wylicza.

Pandemia dała kopa

Wibrator „Inez” ma aż osiem stopni rozkoszy. Można zacząć od „delikatnego szmeru”, ale żeby móc go sprawdzić, trzeba mieć bardzo gruby portfel. Kosztuje ponad 50 tys. zł, ale jest pokryty złotem. Można założyć, że nikt w Polsce nie wyda takich pieniędzy na zabawkę erotyczną. Ceny w internecie „normalnych” wibratorów zaczynają się od około 30 zł za towar sprowadzony z Chin, a najdroższe kosztują ponad 1 tys. zł. To np. „wielofunkcyjny Lelo Ina 3 Coral Zdobywca Nagród”. Lelo to ta sama firma, która wyprodukowała „Inez”. I to także firma, która bardzo cieszyła się z nastania pandemii Covid-19. Szwedzki producent zabawek erotycznych odnotował wzrost sprzedaży 148 procent.

Podobnie było w przypadku innych producentów. Ludzie zamknięci w domach zaczęli się częściej kochać i sięgali po zabawki. Dane

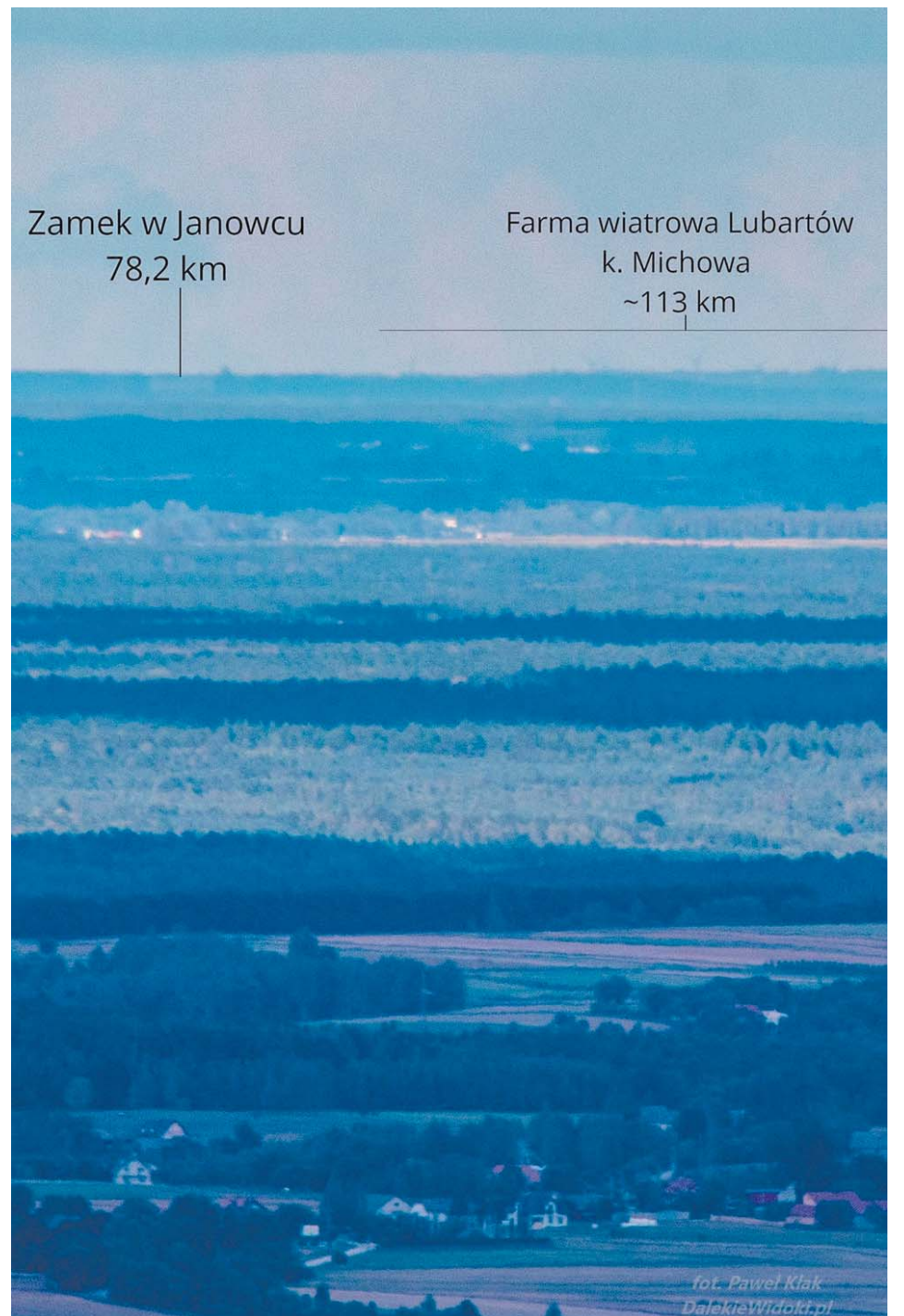
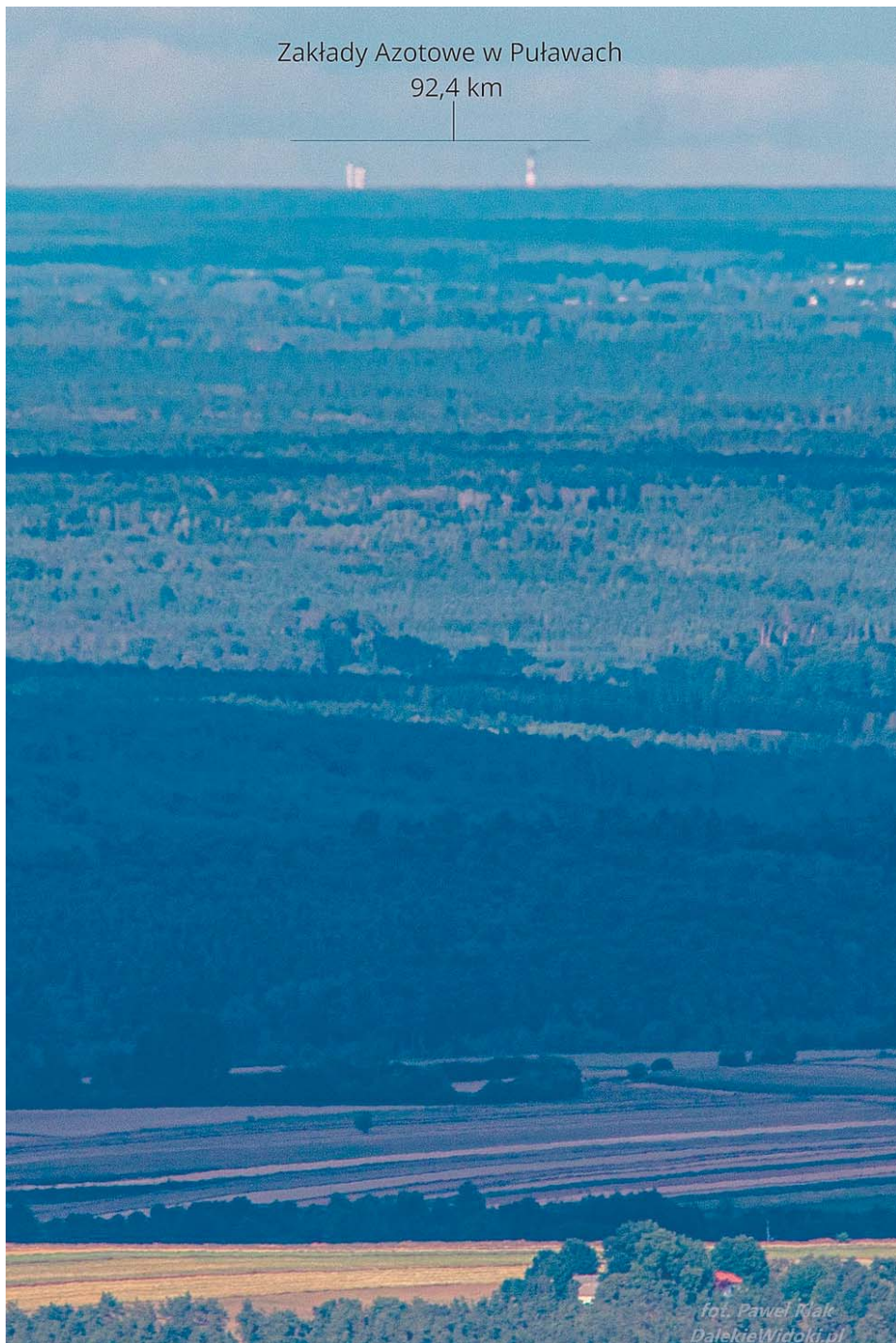
za 2021 r. platformy sprzedażowej Shoper wskazują, że wydatki Polaków na gadzety erotyczne (pomiędzy wrześniem 2020 a styczniem 2021) wzrosły o 186-proc.

PiS stawia pornozaporę

Niedawno politycy PiS, minister odpowiedzialny za cyfryzację Janusz Cieszyński i minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg, przedstawili projekt nowego prawa. Gdy zostanie przyjęte w proponowanej formie, ma stać się internetową pornozaporą.

– Ustawa, którą będziemy mogli zaprezentować Radzie Ministrów, pomoże rodzicom w tym, żeby ich dzieci były w internecie bezpieczne – mówiła Maląg.

Na mocy nowych przepisów dostawcy internetu zostaną zobligowani do tego, żeby udostępnić rodzicom bezpłatny i prosty w obsłudze mechanizm blokowania dostępu do treści pornograficznych w internecie. Mają zostać także podjęte działania promujące wprowadzenie takich zabezpieczeń. Dodatkowo, każdy z internautów będzie miał prawo wystąpić do swojego dostawcy sygnału z prośbą o automatyczne zablokowanie treści pornograficznych. Może, w każdej chwili, takie żądanie wycofać. Nie będzie mógł jednak tego zrobić zdalnie, tylko musi udać się do fizycznego punktu sprzedaży usługi internetowej. Ma także powstać specjalny rejestr zawierający informacje o takich ograniczeniach w dostępie do porno.



Turbiny farmy wiatrowej koło Michowa w powiecie lubartowskim widziane z wieży klasztornej na Świętym Krzyżu oraz Zakłady Azotowe w Puławach z tego samego miejsca
FOT. P. KŁAK/DALEKIEWIDOKI/FB

Lubelszczyzna widziana z ponad stu kilometrów

Miłośnicy dalekich obserwacji z profilu „DalekieWidoki” na Facebooku opublikowali zdjęcia obiektów w naszym województwie wykonane z wieży klasztoru na Świętym Krzyżu. Najdalszy z nich był 113 kilometrów od obiektywu

Radosław Szczęch

Wieża klasztoru na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich ma 52 metry wysokości, górując nad całą okolicą. To wymarzony punkt obserwacyjny, zwłaszcza dla wielbicieli fotografii wykonywanych z dużych odległości.

Miłośnicy tego rodzaju zdjęć z profilu „DalekieWidoki” w tym tygodniu opublikowali kilka kadrów wykonanych ze wspomnianej wieży. Ich autor, Paweł Kłak, swój obiektyw zwrócił na północny wschód, celując w kierunku Lubelszczyzny.

Komin, turbiny i wieża

Udało mu się uchwycić szereg obiektów oddalonych nawet o ponad 100 kilometrów.

Najdalszym z nich, oddalonym o 113 km, okazały się turbiny farmy wiatrowej koło Michowa w powiecie lubartowskim.

To niemal tyle, ile dzieli w linii prostej Lublin od Góry Kalwarii przed Warszawą.

Na zdjęciach znalazł się także: komin fabryki łożysk tocznych w Kraśniku (80 km), turbina wiatrowa w Bełżycach (92 km), komin elektrociepłowni oraz wieża granulacyjna Zakładów Azotowych w Puławach (92 km), wieża SLR w Kazimierzu Dolnym (82 km), czy też zamek w Janowcu (78 km).

Zdjęcia wykonano we wrześniu zeszłego roku.

Gerlach w oddali

Okazuje się jednak, że dużych odległości poszukać można także na Lubelszczyźnie, bez konieczności wyjazdu w góry. Przykładem jest inna opublikowana w tym tygodniu fotografia, która zna-

lazła się na profilu „Dalekie Horyzonty”. Prowadzący tę stronę, Łukasz Wawrzyszko, pokazał kominy elektrowni w Kozienicach widziane ze wzniesienia w Buchałowicach (gm. Kurów, powiat puławski).

Odległość wyniosła w tym przypadku 61 km.

Do rekordowych obserwacji z województwa lubelskiego należą natomiast uchwycone z Potoka Wielkiego szczyty Tatr Wysokich, w tym oddalonego o 233 km Gerlacha.

Elektrownia w Kozienicach widziana ze wzniesienia w Buchałowicach w gminie Kurów. Odległość w linii prostej: 61 km

FOT. Ł. WAWRZYSZKO/DALEKIE HORYZONTY



CO OGLĄDAĆ Z DALEKA?

Zainteresowani dalekimi obserwacjami na Lubelszczyźnie znajdą kilka wysokich obiektów, które przy korzystnych warunkach atmosferycznych można dostrzec nawet z odległości kilkudziesięciu kilometrów:

- Maszt RTCN Piaski – 342 m
- Maszt RTCN Ryki – 213 m
- Maszt RTCN Boży Dar – 210 m
- Turbiny wiatrowe k. Michowa – 175 m
- Turbiny wiatrowe k. Żółkiewki – 170 m
- Komin elektrociepłowni Zakładów Azotowych „Puławy” – 160 m
- Komin elektrociepłowni Lublin-Wrotków – 154 m
- Maszt RTCN Tarnawatka – 153 m
- Turbiny wiatrowe k. Tyszowiec – 145 m
- Turbiny wiatrowe k. Tomaszowa Lubelskiego – 145 m
- Komin Megatę w Lublinie – 130 m

Niewydolność serca to w Polsce powszechny problem

Z niewydolnością serca żyje w Polsce ok. 1,2 mln osób. Mimo to świadomość tej choroby jest niska, co z jednej strony utrudnia jej diagnozowanie, a z drugiej: stanowi problem dla chorych, którzy już żyją z takim rozpoznaniem i szukają wiarygodnych informacji dotyczących procesu leczenia, zaleceń i rokowań

Niewydolność serca to choroba, w której serce nie jest w stanie przepompować ilości krwi wystarczającej do zaspokojenia potrzeb organizmu.

W praktyce oznacza to problemy z krążeniem i niedotlenieniem z powodu mniejszej ilości tlenu dostarczanego do tkanek i narządów. Odpowiednio wcześniej wykryta niewydolność serca umożliwia wdrożenie leczenia i spowolnienie tempa rozwoju choroby.

Najczęstsze objawy

– Pacjenci oraz ich bliscy, opiekunowie, czasami nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że chorują na niewydolność serca, nie są świadomi tego, że mają objawy choroby i w związku z tym często bardzo późno trafiają na diagnostykę i do lekarza. Okazuje się, że w Polsce żyje ponad milion osób, które już mają zdiagnozowaną niewydolność serca – mówi agencji Newseria Biznes Agnieszka Wołczenko, prezeska Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pacjentów ze Schorzeniami Serca i Naczyń „EcoSerce”.

Duszności i zadyszka, pogorszenie tolerancji wysiłku, obrzęki kończyn dolnych, powiększenie obwodu brzucha, częste nocne oddawanie moczu czy kołatanie serca

– to najczęstsze objawy, które występują u chorych z niewydolnością serca.

Według danych Ministerstwa Zdrowia w 2018 roku w Polsce żyło z nią ok. 1,2 mln osób. Znaczną część tej grupy stanowiły osoby z nieleczonym nadciśnieniem tętniczym, cukrzycą, nadwagą, palące papierosy i prowadzące siedzący tryb życia.

Niewydolność serca jest schyłkową fazą wielu chorób kardiologicznych. Mogą się do niej przyczynić m.in. przebyte zawały, choroba niedokrwienna serca, zaburzenia rytmu serca czy wady zastawek.

Za głosem serca

Lekarze wskazują, że mimo dużej grupy pacjentów z tym schorzeniem w przestrzeni publicznej nie jest ono wystarczająco zauważalne i nie mówi się o nim dostatecznie dużo.

To zaś utrudnia budowanie świadomości dotyczącej niewydolności serca i popularyzowanie profilaktyki. Dlatego organizacje pacjenckie we współpracy z ekspertami z dziedziny nauk o zdrowiu i firmą farmaceutyczną Boeh-

ringer Ingelheim zainaugurowały kampanię edukacyjną „Za głosem serca”.

– Głównym założeniem kampanii „Za głosem serca” jest szeroko pojęta edukacja, podnoszenie świadomości nie tylko wśród pacjentów czy ich bliskich, ale także wśród całego społeczeństwa, że niewydolność serca jest chorobą, z którą można żyć, ale trzeba się diagnozować i leczyć – podkreśla Agnieszka Wołczenko. – Będziemy mówić o różnych rodzajach niewydolności serca w przystępny i zrozumiały sposób. Nie jesteśmy klinicystami, nie używamy branżowego języka. To ma być kampania, która dotrze do każdego przeciętnego Polaka, żeby zrozumiał, jak istotne są pierwsze objawy, żeby był na nie wyczulony, profilaktycznie zgłosił się do kardiologa i zrobił badania.

– Ważne, żeby nie diagnozować się samemu w internecie albo wśród kolegów i koleżanek – dodaje Aleksandra Tomaszek, psycholożka z Narodowego Instytutu Kardiologii w Aninie, edukatorka chorych na niewydolność serca. – Na początku diagnozy, kiedy mamy zalecenia lekarskie dotyczące np. kontroli ciśnienia tętniczego i przyjmowania leków, ważne jest to, żeby współpraca na linii lekarz-pacjent-rodzina była spójna, żeby chory nie odstawał leków sam, bez konsultacji lekarza, nie modyfikował terapii bez uzgodnienia. Jeżeli mamy już diagnozę nadciśnienia tętniczego, to ono samo z siebie nie zniknie. A jeśli przestaniemy brać leki, to wróci z podwójną siłą.

Wiarygodność i frustracja

Wielu pacjentów z niewydolnością serca i osób im bliskich w pierwszym odruchu szuka informacji dotyczących tej choroby, jej leczenia i rokowań właśnie w internecie. Wiele z tych źródeł ma jednak niewiele wspólnego z wiarygodnością.

– To sprawia, że mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia, a w skrajnych przypadkach nawet dla życia. Dlatego kluczowe jest, aby wiedzieć, na jakich stronach internetowych i w jakich domenach szukać wiarygodnych i prawdziwych informacji, a jakich należy unikać – dodaje dr hab. n. med. i n. o zdr. Dominik Olejniczak z Zakładu Zdrowia Publicznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, ekspert Fundacji Obywatele Zdrowo Zaangażowani.

– Statystyki, jakie są przedstawiane w internecie, są zatrważające i pokazują, że przeżywalność pacjentów ze zdiagnozowaną niewydolnością serca wynosi około pięciu lat. To może wywoły-



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE



Pacjenci oraz ich bliscy, opiekunowie, czasami nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że chorują na niewydolność serca, nie są świadomi tego, że mają objawy choroby i w związku z tym często bardzo późno trafiają na diagnostykę i do lekarza – mówi Agnieszka Wołczenko

FOT. NEWSERIA BIZNES

wać frustrację, tymczasem przy odpowiednio dobranym leczeniu można spokojnie, w dobrym komforcie funkcjonować lata – podkreśla Agnieszka Wołczenko.

Wskazania i zakazy

Dlatego w ramach kampanii „Za głosem serca” powstała strona internetowa (zaglosemserca.com), gdzie chorzy mogą znaleźć odpowiedzi na wiele pytań.

Jak wskazuje ekspertka, wśród pacjentów z niewydolnością serca z czasem pojawia się bardzo wiele pytań dotyczących na przykład tego, czy mogą uprawiać seks albo kontynuować pieszę wędrowki po górach, jaka dawka wysiłku jest dla nich wskazana, jak się odżywiać i jaki tryb życia powinni prowadzić albo gdzie powinni się zgłosić w razie nagłego zaostrzenia choroby.

– Świadomość wszystkich wskazań czy zakazów, jakie obowiązują przy takim rozpoznaniu, jest kluczowa, bo pacjent, który wie, na czym polega niewydolność i jakie są możliwości terapeutyczne, aktywnie współuczestniczy w całym procesie leczenia.

Bierze odpowiedzialność za siebie samego, współdecyduje z lekarzem i personelem medycznym odnośnie do swojego stanu zdrowia. To jest szalenie ważne, żeby pacjent nie czuł się przedmiotem, ale miał świadomość tego, że po jego stronie również leży odpowiedzialność za własne zdrowie – podkreśla prezeska Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pacjentów ze Schorzeniami Serca i Naczyń „EcoSerce”.

W ramach kampanii „Za głosem serca” zaangażowane w nią organizacje pacjenckie będą aktywne w mediach, gdzie będą przypominać o roli profilaktyki i wczesnej diagnostyki.

W mediach społecznościowych Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pacjentów ze Schorzeniami Serca i Naczyń „EcoSerce”, Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niewydolnością Serca oraz Fundacji Obywatele Zdrowo Zaangażowani pojawiają się też przekazy, które w przystępny sposób przybliżą najważniejsze zagadnienia związane z tą chorobą. W kolejnym etapie kampania będzie się skupiała na spotkaniach edukacyjnych.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitcka 18):
SOBOTA: **Łyżka**
dziegiu w beczce

miodu – 19.00 NIEDZIELA:
Lulajka – 16.00, 17.30

TEATR OSTERWY (ul.

Narutowicza 17): PIĄTEK
SOBOTA: **Diabelski młyn**
– 17.00; **Nowy wspaniały świat**
– 19.00 NIEDZIELA: **Nowy**
wspaniały świat – 17.00;
Diabelski młyn – 20.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA:
Hallo Szpicbródka – 18.00
NIEDZIELA: **Hallo Szpicbródka**
– 17.00

TEATR ANDERSENA (plac
Teatralny 1): PIĄTEK: **Z głową**
w chmurach, czyli o żyrafie,
kłóra szukała deszczu – 09.30,
11.30 SOBOTA: **Z głową**
w chmurach, czyli o żyrafie,
kłóra szukała deszczu – 16.00

NIEDZIELA: **Z głową**
w chmurach, czyli o żyrafie,
kłóra szukała deszczu – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul.
Peowiaków 12): PIĄTEK
SOBOTA : **Przepis na Cohena**
– 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul.
Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK:
Koncert muzyki filmowej
– 19.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA
(ul. Lipowa 13):
PIĄTEK: **Abyzou**
– 20.50; **Asteriks**

i Obeliks: Imperium Smoka
– 10.00, 11.00, 12.30, 15.00,
17.20; **Avatar: Istota wody**
3D dubbing – 11.00, 14.40;
Babilon – 19.40; **Heaven in**
hell – 12.20, 14.50, 17.20,
20.00, 22.30; **Kot w butach:**
Ostatnie życzenie – 10.00,
10.50, 15.20, 17.30; **Magic**
Mike: Ostatni taniec – 11.20,
13.40, 16.00, 18.20, 20.40;
Maraton Magic Mike – 20.00;
Masz ci los! – 19.50; **Mężczyzna**
imieniem Otto – 17.10; **Mumie**
– 10.20, 13.20; **Niebezpieczni**
dżentelmeni – 18.30; **Pimi**
z Krainy Tygrysów – 12.20;
Podjejrzana – 14.20; **Pukając do**
drzwi – 15.20, 21.50; **Titanic:**
25 rocznica 3D napisy – 12.20,
16.10, 19.50; **Titanic: 25**
rocznica 3D HFR napisy – 17.30,
21.20 SOBOTA NIEDZIELA:
Abyzou – 20.50; **Asteriks**
i Obeliks: Imperium Smoka
– 10.00, 11.00, 12.15, 14.40,
17.00; **Avatar: Istota wody 3D**
dubbing – 11.00, 14.40, 19.50;
Babilon – 19.40; **Heaven in hell**
– 12.20, 14.50, 17.20, 19.30,
22.00; **Kot w butach: Ostatnie**
życzenie – 10.00, 10.50, 13.10,
15.20, 17.30; **Magic Mike:**
Ostatni taniec – 11.20, 13.40,
16.00, 18.20, 20.40; **Masz**
ci los! – 19.50; **Mężczyzna**
imieniem Otto – 17.10; **Mumie**
– 10.20, 13.20; **Niebezpieczni**
dżentelmeni – 18.30; **Pimi**
z Krainy Tygrysów – 12.20;
Podjejrzana – 14.20; **Pukając do**
drzwi – 15.20, 21.50; **Titanic:**
25 rocznica 3D napisy – 11.20,
15.10, 19.00; **Titanic: 25**
rocznica 3D HFR napisy – 17.30,
21.20

CINEMA CITY FELICITY (al.
Witosa 32): PIĄTEK: **Abyzou**
– 18.30; **AfterSun** – 14.10;
Asteriks i Obeliks: Imperium
smoka – 10.20, 11.30, 12.50,
15.20, 17.30, 19.10; **Avatar:**
Istota wody 3D dubbing
– 11.50, 15.40, 19.30; **Avatar:**
Istota wody 3D HFR dubbing
– 10.20, 14.10; **Heaven in hell**
– 12.20, 15.00, 17.50, 20.20,
21.40; **Kot w butach: Ostatnie**
życzenie – 10.20, 11.00, 12.30,
14.45, 17.00; **Magic Mike:**
Ostatni taniec – 11.20, 13.40,
16.00, 18.20, 20.40; **Maraton**
Anty-walentynkowy – 22.00;
Masz ci los! – 18.00, 20.00;
Mężczyzna imieniem Otto
– 20.00; **Mumie** – 10.10, 13.50;
Niebezpieczni dżentelmeni
– 16.15; **Pimi z Krainy Tygrysów**
– 10.00; **Pokusa** – 15.50;
Pukając do drzwi – 20.40;
Titanic: 25 rocznica 3D napisy

– 13.10, 17.00, 20.50; **Titanic:**
25 rocznica 3D 4DX napisy
– 18.00, 21.45; **Zadziwiający**
kot Maurycy – 12.00 SOBOTA
NIEDZIELA: **Abyzou** – 18.30;
AfterSun – 14.10; **Asteriks**
i Obeliks: Imperium smoka
– 10.20, 11.30, 12.50, 15.20,
17.30, 19.10; **Avatar: Istota**
wody 3D dubbing – 11.50,
15.40, 19.30; **Avatar: Istota**
wody 3D HFR dubbing – 10.20,
14.10; **Heaven in hell** – 12.20,
15.00, 17.50, 20.20, 21.40;
Kot w butach: Ostatnie życzenie
– 10.20, 11.00, 12.30,
14.45, 17.00; **Magic Mike:**
Ostatni taniec – 11.20, 13.40,
16.00, 18.20, 20.40; **Masz**
ci los! – 15.50, 17.50, 19.50;
Mężczyzna imieniem Otto
– 20.00; **Mumie** – 10.10, 13.50;
Niebezpieczni dżentelmeni
– 16.15; **Pimi z Krainy Tygrysów**
– 10.00; **Pokusa** – 21.40;
Pukając do drzwi – 20.40;
Titanic: 25 rocznica 3D napisy
– 13.10, 17.00, 20.50; **Titanic:**
25 rocznica 3D 4DX napisy
– 18.00, 21.45; **Zadziwiający**
kot Maurycy – 12.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al.
Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄ-
TEK: **Asteriks i Obeliks: Imperium**
smoka – 10.00, 13.30, 16.00,
18.30; **Avatar: Istota wody 2D**
dubbing – 15.15; **Avatar: Istota**
wody – 19.15; **Avatar: Istota**
wody 3D dubbing – 10.00; **Biuro**
detektywistyczne Lassego i Mai:
Tajemnica skorpionia – 12.00;
Heaven in hell – 12.30, 15.00,
17.45, 20.25; **Kot w butach:**
Ostatnie życzenie – 10.15, 12.45,
15.15; **Magic Mike: Ostatni**
taniec – 14.50, 17.30, 20.10;
Masz ci los! – 15.00, 17.15,
19.30; **Mężczyzna imieniem**
Otto – 21.05; **Mumie** – 11.30,
13.50, 16.10; **Niebezpieczni**
dżentelmeni – 12.00, 21.45;
NMF: Antywalentynki Maraton
Horrorów 2023 – 22.00; **Pimi**
z Krainy Tygrysów – 10.15, 12.40;
Pokusa – 18.30; **Pukając do drzwi**
– 20.50; **Titanic. 25 rocznica**
3D napisy – 15.40; **Titanic. 25**
rocznica 3D HFR napisy – 17.45,
19.45; **Zadziwiający kot Maurycy**
– 10.20 SOBOTA: **Asteriks i Obe-**
liks: Imperium smoka – 10.45,
12.15, 13.20, 15.55, 18.30;
Avatar: Istota wody 2D dubbing
– 11.15, 15.15; **Avatar: Istota**
wody 2D napisy – 19.15; **Biuro**
detektywistyczne Lassego i Mai:
Tajemnica skorpionia – 10.10;
BTS: Yet to come in cinemas
– 15.00; **Heaven in hell** – 12.15,
15.00, 17.45, 20.30; **Kot w bu-**
tach: Ostatnie życzenie – 10.25,
12.55, 15.25, 17.55; **Magic**
Mike: Ostatni taniec – 14.50,
17.30, 20.10; **Masz ci los!** –
12.45, 17.15, 19.30; **Mężczyzna**
imieniem Otto – 21.05; **Mumie**
– 11.30, 13.50, 16.10; **Niebez-**
pieczni dżentelmeni – 20.45;
Pimi z Krainy Tygrysów – 10.00;
Pokusa – 18.30; **Pukając do drzwi**
– 20.50; **Titanic. 25 rocznica 3D**
napisy – 15.40; **Titanic. 25 roczni-**
ca 3D HFR napisy – 11.35, 19.45;
Zadziwiający kot Maurycy – 10.20
NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks:**
Imperium smoka – 10.45, 12.15,
13.20, 15.55, 18.30; **Avatar:**
Istota wody 2D dubbing – 11.15,
15.15; **Avatar: Istota wody 2D**
napisy – 19.15; **Biuro detektywi-**
styczne Lassego i Mai: Tajemnica
skorpionia – 10.10; **BTS: Yet to**
come in cinemas – 15.00; **Heaven**
in hell – 12.15, 15.00, 17.45,
20.30; **Kot w butach: Ostatnie**
życzenie – 10.25, 15.25, 17.55;
Magic Mike: Ostatni taniec
– 14.50, 17.30, 20.10; **Masz ci**
los! – 13.15, 17.15, 19.30; **Męż-**
czyzna imieniem Otto – 21.05;
Mumie – 14.00, 16.20; **Niebez-**
pieczni dżentelmeni – 20.25; **Pimi**
z Krainy Tygrysów – 10.00, 12.40;
Pokusa – 18.40; **Pukając do drzwi**
– 21.00; **Titanic. 25 rocznica 3D**
napisy – 11.35, 15.40, 19.45;
Wystawa: Wenecja – 12.00; **Za-**
dziwiający kot Maurycy – 10.20
KINO BAJKA (ul. Radzisze-
wskiego 8): PIĄTEK: **Zadziwiający**
kot Maurycy – 09.00; **Asteriks**
i Obeliks: Imperium smoka

– 10.45, 15.45; **W trójkacie**
– 12.45; **Niebezpieczni dżentel-**
meni – 13.30; **AfterSun** – 15.30,
20.15; **Podjejrzana** – 17.30; **He-**
aven in hell – 18.00, 20.00 SO-
BOTA NIEDZIELA: **Goya – Śladami**
Mistrza – 11.45; **W trójkacie**
– 12.45; **Niebezpieczni dżentel-**
meni – 13.30; **AfterSun** – 15.30,
20.15; **Asteriks i Obeliks: Impe-**
rium smoka – 15.45; **Podjejrzana**
– 17.30; **Heaven in hell** – 18.00,
20.00

CENTRUM KULTURY (ul. Pe-
owiaków 12): PIĄTEK: **Godland**
– 17.00; **Duchy Inisherin** – 19.30
SOBOTA: **Duchy Inisherin** – 17.00;
Godland – 19.15 NIEDZIELA: **Pio-**
senki o miłości – 17.00; **Godland**
– 18.45

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR
(plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Rzeka**
– 19.00 NIEDZIELA: **Rzeka**
– 18.00

PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów
6): PIĄTEK: **Asteriks i Obeliks: Impe-**
rium smoka – 13.45; **Heaven in**
hell – 16.00, 20.30; **Magic Mike:**
Ostatni taniec – 18.15 SOBOTA
NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks:**
Imperium smoka – 11.30, 13.45;
Heaven in hell – 16.00, 20.30;
Magic Mike: Ostatni taniec
– 18.15

BIALA PODLASKA – MERKURY
(ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Aste-**
riks i Obeliks: Imperium smoka
– 14.10; **Heaven in hell** – 20.15;
Magic Mike: Ostatni taniec
– 18.10; **Masz ci los!** – 16.20
SOBOTA: **Asteriks i Obeliks:**
Imperium smoka – 11.45;
Heaven in hell – 15.45, 20.15;
Kot w butach: Ostatnie życzenie
– 09.30; **Magic Mike: Ostatni ta-**
niec – 18.10; **Masz ci los!** – 14.00
NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks: Im-**
perium smoka – 11.45; **Heaven in**
hell – 15.45, 20.15; **Magic Mike:**
Ostatni taniec – 18.10; **Masz ci**
los! – 14.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Pol-
skich 24): PIĄTEK: **Asteriks i Obe-**
liks: Imperium smoka – 16.15;
Titanic. 25 rocznica 3D napisy
– 18.40 SOBOTA: **Przytul mnie.**
Poszukiwacz miodu – 12.00;
Aseriks i Obeliks: Imperium
smoka – 14.30; **Titanic. 25 roczni-**
ca 3D napisy – 19.15 NIEDZIE-
LA: Zestaw bajek – 11.50; **Biuro**
detektywistyczne Lassego i Mai:
Tajemnica skorpionia – 13.30;
Asteriks i Obeliks: Imperium
smoka – 15.45; **Titanic. 25 rocz-**
nica 3D napisy – 18.40

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodze-
nia 9): PIĄTEK: **Asteriks i Obeliks:**
Imperium smoka – 14.30, 17.30;
Chora na siebie – 19.00; **Heaven**
in hell – 15.30, 18.00, 20.45;
Kot w butach: Ostatnie życzenie
– 09.00, 09.30, 15.15; **Magic**
Mike: Ostatni taniec – 17.15,
20.30; **Masz ci los!** – 15.15,
20.00; **Pokusa** – 19.45; **Titanic.**
25 rocznica 3D napisy – 17.00
SOBOTA NIEDZIELA: **Asteriks**
i Obeliks: Imperium smoka
– 12.00, 14.30, 17.30; **Chora na**
siebie – 19.00; **Heaven in hell**
– 15.30, 18.00, 20.45; **Kot w bu-**
tach: Ostatnie życzenie – 13.00,
15.15; **Magic Mike: Ostatni**
taniec – 17.15, 20.30; **Masz**
ci los! – 15.15, 20.00; **Pokusa**
– 19.45; **Titanic. 25 rocznica 3D**
napisy – 17.00; **Zadziwiający kot**
Maurycy – 13.30
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka
2): PIĄTEK: **Babilon** – 17.00;
Heaven in hell – 20.45; **Mumie**
– 13.00, 15.00 SOBOTA: **Babilon**
– 19.30; **Heaven in hell** – 17.00;
Mumie – 13.00, 15.00; **Titanic.**
25 rocznica 3D napisy – 18.00
NIEDZIELA: **Babilon** – 18.00;
Heaven in hell – 19.45; **Mumie**
– 12.00, 14.00; **Titanic. 25 rocz-**
nica 3D napisy – 16.00
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego
20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIE-
LA: Zadziwiający kot Maurycy
– 14.15; **Kot w butach: ostatnie**
życzenie – 16.00; **Asteriks i Obe-**
liks: Imperium smoka – 17.45;
Chleb i sól – 20.00
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II
1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:
Asteriks i Obeliks. Imperium
Smoka – 14.30; **Heaven in Hell**
– 16.30, 21.00; **Magic Mike.**
Ostatni taniec – 19.00



Przeboje muzyki filmowej

KONCERT Muzyczne ak-
centy z najpopularniejszych
polskich filmów i seriali bę-
dzie można usłyszeć w Fil-
harmonii Lubelskiej (ul. Cu-
rie-Skłodowskiej 5). Koncert
muzyki filmowej w piątek, 10
lutego, o godz. 19.

W repertuarze koncertu
m.in. suity z bajek dziecię-
cych i seriali: „Zaczarowa-

ny ołówek”, „Bolek i Lolek”,
„Czarne chmury”, „Dom”,
„Noce i dnie” oraz muzyka
filmowa K. Dębskiego, W. Ki-
lara, H. Kuźniaka.

Orkiestrę Symfoniczną
Filharmonii Lubelskiej po-
prowadzi Janusz Powolny
– absolwent Konserwato-
rium Muzycznego w Ber-
nie (Szwajcaria), Akademii

Muzycznej w Warszawie,
Hochschule für Musik w Mo-
nachium, Mozarteum w Sal-
zburgu oraz Ecole Normale
de Musique w Paryżu, wie-
oletni dyrektor Orkiestry
Kameralnej „Sinfonietta Po-
lonia”.

Bilety na koncert kosztują
od 50 do 80 zł.

DAD

Przepis na Cohena

NASCENIE Centrum Kultu-
ry w Lublinie (ul. Peowiaków
12) ponownie zaprasza na
pokazy spektaklu muzyczne-
go Łukasza Witt-Michałow-
skiego – „Przepis na Cohena”.
Sztukę będzie można zoba-
czyć 10 i 11 lutego o godz. 19.

Spektakl bazuje na historii
piosenkarza Leonarda Cohe-
na, który w latach 90. zaszył
się na pięć lat w buddyjskim
klasztarze.

– W naszej opowieści na
górze Mount Baldy odwie-
dzają go największe gwiazdy
światowej muzyki, takie jak
Tom Waits czy Janis Joplin,



a ich zaskakujące opowieści
o Cohenie są oparte na au-
tentycznych wypowiedziach
– mówi Małgorzata Bartkie-
wicz z Centrum Kultury.

W Centrum Kultury będzie
można usłyszeć słynne prze-
boje artysty, takie jak chociaż-
by, „Hallelujah”, w specjalnych
aranżacjach. W obsadzie tej
muzycznej podróży znaleźli
się:

- Matylda Damięcka (wokal)
- Tomasz Deutryk (perkusja)
- Max Kowalski (kontrabas)
- Tomasz Kraśkiewicz (gitara elektryczna, gitara akustyczna)
- Konrad Ligas (akordeon)
- Rafał Tyłba (instrumenty perkusyjne)
- Łukasz Witt-Michałowski (wokal).

Bilety: 50/60 zł.

DAD

Beata i Bajm na Walentynki

MUZYKA We wtorek, 14
lutego o godz. 17.30 i 20
w Centrum Spotkania Kul-
tur (plac Teatralny 1) odbędą
się specjalne walentynkowe
koncerty Beaty Kozidrak i ze-
społu Bajm.

– Będzie romantycznie,
wzruszająco i magicznie.
Zabierzemy was w mu-
zyczną podróż z miłością
w roli głównej – podkreślają
artyści, którzy w święto za-
kochanych wystąpią w ro-



dzinnym mieście. Bilety na
koncerty w cenie od 119 do
159 złotych dostępne mię-

dzy innymi na platformie
mojbilet.eu.

DAD

Green Book

DO ZOBACZENIA Osa-
rowy film Petera Farrellego
„Green Book” będzie można
zobaczyć w ramach cyklu
„Miasto movie” w Warsztat-
ach Kultury (ul. Grodzka 7).
Projekcję zaplanowano na
15 lutego o godz. 19.

Tony, drobny cwania-
czek z Bronxu, z nadzieją



na zgarnięcie konkretnej
sumki, zatrudnia się jako
szofer wybitnego, ekstra-
waganckiego muzyka Dona

Shirleya. Razem wyruszają
w wielotygodniowe tournée
na południe Stanów Zjedno-
czonych.

– „Green Book” to ciepłe
i krzepiące, a chwilami wzru-
szające kino, z mądrym hu-
manistycznym przesłaniem
– zachęcają organizatorzy.
Wstęp wolny.

DAD

Z kamerą w strefie śmierci

PODRÓŻE Baobab (Kra-
kowskie Przedmieście 39B)
zaprasza na spotkanie po-
dróżnicze z Oswaldem Ro-
drigo Pereira, które odbędzie
się 16 lutego o godz. 18.

Temat: „Z kamerą w stre-
fie śmierci”. Dziennikarz
Oswald Rodrigo Pereira
opowie w Lublinie o swoich



niebezpiecznych podróżach
oraz zdobywaniu szczytów.

Posiadający portugalskie
i polskie korzenie pasjonat
pokaże swoje zdjęcia i filmy
z najbardziej ekstremalnych
podróż: tych w Himalaje
i Karakorum oraz do objętej
wojną Ukrainy, do której jeź-
dzi od marca ubiegłego roku
z pomocą humanitarną.

Wstęp wolny.

DAD

Atanas Valkov: Cinematic World

MUZYKA Atanas Valkov, pochodzący z Lublina muzyk bułgarskiego pochodzenia, znany z utworów skomponowanych do takich produkcji jak „Legendy Polskie”, „Król”, „Belfer” i „Ostatnia Rodzina” w sobotę o 19 w Centrum Kultury zagra koncert „Cinematic World”

Julia Zdunek

Przyjechałem do Polski z Bułgarii jak miałem 5 lat, moja mama jest Polką i do tej pory mieszka w Lublinie. Jestem mocno związany z Lublinem, powracam tu tak często jak tylko się da, lubię energię tego miasta, tu odkrywam lubelski folklor, który mnie inspiruje – opowiada Atanas Valkov.

Koncert „Cinematic World” rozpoczyna serię koncertów

muzyki filmowej skomponowanej przez Atanasa Valkova. „Muzyka świata” wykorzystuje elementy muzyki ludowej; także z naszego regionu.

– Między innymi w „Legendach Polskich” są fragmenty, w których inspirowałem się lubelskim folklorem – opowiada muzyk. Koncert stanowi pewne podsumowanie: – Zaprezentuję materiał, który powstał przez ostatnie 10 lat: filmowe utwory, takie jak „Ostatnia rodzina”, serial „Belfer”, „Król”, ale także te z serii krótkometrażowych filmów z Tomaszem Bagińskim „Legendy Polskie” w nowych aranżacjach, aby słuchacz mógł je przeżywać w innej formie, niż na ekranie. W muzyce filmowej powstaje wiele materiału, który nie jest w całości wykorzystany na nagraniu i koncert to miejsce, w którym można te fragmenty wyeksponować – podkreśla Valkov.

Na scenie wystąpią również Oliwier Andruszczenko, Jan Michalec, Paweł Zalewski, Roman Chraniuk oraz Peter Somos.

– Mamy wspierać instrumenty, takie jak klarnety basowe, viola da gamba (instrument smyczkowy – przyp. red.), trąbka, fortepian, wszelkiego rodzaju

instrumenty perkusyjne, które wzbogacą koncert o brzmienia jazzowe i etniczne – wylicza artysta. Na koncercie pojawi się również dużo improwizacji i synergii między muzykami. – Zaprezentuję też niepublikowane dotąd utwory, które pojawiają się na nowej płycie, której wydanie planowane jest po wakacjach. Zawierać będzie rytmy bałkańskie, cygańskie i słowiańskie, a także eksperymenty fortepianowe, całość natomiast będzie miała wydźwięk improwizowany i jazzowy – opowiada Valkov. – Rozpoczęliśmy też projekt wydawniczo-nagraniowy, który nazywa się „Ma Swoboda” w którym pojechaliśmy kamperami w rejony Bułgarii nagrywać bałkański folklor. Mammy pierwsze wyjazdy za sobą i planujemy też nagranie dokumentu reportażowego ze zdjęciami i nagraniami audio. Pierwsza część podróży już się odbyła, a jej elementy zostaną też wykorzystane w moim albumie – zdradza muzyk.

Koncert w sobotę, 18 lutego, o godzinie 19 w Sali widowiskowej Centrum Kultury przy ul. Peowiaków 12 w Lublinie. Bilety do nabycia w kasie CK lub za pośrednictwem strony internetowej.

Nabór do 2. edycji Lubelskiej Wiosny

WYDARZENIE 100 tysięcy złotych wynosi pula nagród w 2. edycji Lubelskiej Wiosny. Do 3 marca artyści z całej Polski mogą się zgłaszać do Ogólnopolskiego Biennale Malarstwa organizowanego przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Najlepsze prace zostaną zaprezentowane na wystawie.

Lubelska Wiosna to konkurs mający na celu promowanie i wpieranie młodych artystów poruszających się w obszarze szeroko pojętego malarstwa, skierowanym dla osób do 35. roku życia – absolwentów kierunków artystycznych.

Przed rokiem w Centrum Spotkania Kultur zorganizowano pierwszą edycję wydarzenia. Na konkurs wpłynęło

około 1000 prac od niemal 300 uczestników.

W tym roku jury, które wyłoni laureatów, tworzą: • Sławomir Toman – przewodniczący • Kinga Nowak • Zbigniew Rogalski • Marcin Zawicki • Mariusz Drzewiński. Nagrodzone prace będą wybierane spośród zakwalifikowanych do prezentacji na wystawie. Werdykty jury ogłoszone zostaną w dniu otwarcia wystawy - 31 marca

o godz. 18 w Centrum Spotkania Kultur.

- Realizując projekt kładziemy nacisk na to, co najważniejsze, czyli profesjonalizm i wysoki poziom artystyczny wyłonionych w konkursie prac - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Szczegóły oraz regulamin dostępne są na stronie internetowej: lubelskawiosna.spotkania-kultur.com.

DAD

Agata Rucińska: Pupilla

DO ZOBACZENIA W Galerii Labirynt 2 (ul. Grodzka 3) od piątku będzie można oglądać nową wystawę. Otwarcie ekspozycji „Pupilla” Agaty Rucińskiej zaplanowano na godz. 19.

Motywy przewodnim wystawy jest łacińskie słowo „pupilla”, które może oznaczać dziewczynę, laleczkę czy żreńnicę. Artystka, Agata Rucińska,

wychodzi od tych określeń, a także skojarzeń, jakie budzi to słowo, by opowiedzieć o okresie dziewczęcości, a właściwie o pożegnaniu z tym okresem.

– Mogłabym metaforycznie powiedzieć, że okres dziewczęcości to moment regulacji ilości światła, które wtedy wpada do naszego pola widzenia – wyjaśnia Rucińska – dlatego wzięłam

na warsztat światło i czerń, nie jako kolor, ale jako brak światła. A to, że zmagalam się z problemem formowania sprawiło, że zaczęłam rzeźbić. Wraz z kuratorem Waldemarem Tatarczukiem próbujemy zbudować przestrzeń, która jest sensualna, oparta na zmyśle wzroku, ale też możliwa do szerszego, pełniejszego doświadczenia.

Wystawa stanowi także zderzenie z kulturowym czy wręcz popkulturowym wyobrażeniem dziewczyny i jego konsekwencjami.

Agata Rucińska zaprezentuje na wystawie rzeźby, które będzie można oglądać do 19 marca.

Wstęp wolny.

ABC przyrodnika

LAS Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowej (ul. Wyżynna 16) zaprasza dzieci do udziału w nowym cyklu spotkań, warsztatów i spacerów: „Lasoteka”. Pierwsze spotkanie zatytułowane „ABC przyrodnika” zaplanowano na 13 lutego o godz. 17.

Uczestnicy poszukają odpowiedzi na pytania: jakie miejsce i jaką porę roku czy dnia wybrać na obserwację przyrody, w jaki sposób podglądać zwierzęta, nie płosząc ich. Prowadzący omówi kwestię ubrania, przyrządów optycznych, narzędzi przydatnych przy obserwacji, a także dostosowanej do wieku literatury przedmiotu. – Poruszone zostanie także zagadnienie bezpieczeństwa naszego i innych, oraz kodeks obserwatora ptaków – mówią organizatorzy.

Kolejne spotkanie – „Wędrowniki w wiecie zwierząt” – odbędzie się 27 lutego. Wydarzenia poprowadzi Inspektor Bywak, czyli Jakub Orłowski.

Zajęcia dedykowane są dzieciom w wieku od 7 do 12 lat. Koszt udziału: 20 zł za pojedyncze zajęcia.

DAD

Michał Barański Quartet

MUZYKA W czwartek, 16 lutego o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) z premierowym materiałem wystąpi Michał Barański Quartet. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Jazz w CSK”.

Michał Barański Quartet to autorski jazzowy projekt Michała Barańskiego łączący elementy folkloru polskiego i indyjskiego, w towarzystwie muzyków na najwyższym poziomie. Z gościnnym udziałem izraelskiego gitarzysty Shachara Elnatana, którego debiutancką płytę produkował Avishai Cohen. W Lublinie artyści będą promować materiał z albumu „Masovian Mantra”.

Zespół tworzą: • Shachar Elnatan - gitara, śpiew • Michał Tokaj - fortepian, instrumenty klawiszowe • Michał Barański - kontrabas, gitara basowa, konnakol vocal percussion • Łukasz Żyta - perkusja.

Bilety na koncert dostępne są w kasie CKS oraz online.

DAD

Pasażerowie sztuki

DO ZOBACZENIA W piątek, 10 lutego o godz. 18 w Galerii w Pasażu (ul. Hutnicza 28a) rozpocznie się wernisaż wystawy miniatur graficznych wykonanych w technice linorytu: „Pasażerowie sztuki 3”.

W ramach trzeciej odsłony cyklu wystaw organizatorzy przygotowali ekspozycję prezentującą miejsca, w których młodzi artyści czują się bezpiecznie i „u siebie”. Linoryty ukazują różnorodne przestrzenie, budowane graficzną linią i ekspresyjną kreską. Motywem przewodnim prac jest „miasto”.

Na wystawie znajdą się prace studentów I roku grafiki i edukacji artystycznej Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ekspozycja powstała w wyniku zajęć, które odbywały się w pracowni wypukłodruku pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Zawadzkiej.

Ekspozycja będzie czynna do 8 marca.

DAD

Randka z kulturą

INTEGRACJA 11 lutego w lubelskim SKEN-DE (al. Spółdzielczości Pracy 88) odbędą się bezpłatne spotkania i pokazy pod hasłem „Randka z kulturą”. Na dzieci i młodzież czekają m.in. ciekawe warsztaty i wspólna zabawa.

Celem projektu jest integracja dzieci i młodzieży z Polski i Ukrainy. Wydarzenie ma stworzyć okazję do wspólnego spędzania czasu. Przy okazji Walentynek organizatorzy pragną połączyć uczestników ich miłością do literatury, kina czy teatru. Start o godz. 10.

W programie m.in. warsztaty tworzenia masek karnawałowych, rysowania komiksów oraz ilustracji książek. Będzie też mini kino i pokazy krótkometrażowych filmów dla dzieci. W Szwedzkim Stole zorganizowane zostaną specjalne warsztaty kulinarne. Z kolei na pasażu odbędą się pokazy teatralne oraz dostępne będzie stoisko tworzenia kartek walentynkowych inspirowanych cytatami z książek.

Na warsztaty obowiązują zapisy. Szczegóły pod linkiem: www.skendeshopping.pl/randka-z-kultura. Całe wydarzenie potrwa od godz. 10 do 17.

DAD

Walentynkowe spotkanie w Skansenie

TRADYCJA Muzeum Wsi Lubelskiej zaprasza w niedzielę, 12 lutego, na spotkanie z okazji nadchodzących Walentynek.

Wydarzenie rozpocznie się od mszy w Kościele z Matczyna (sektor Miasteczko) o godz. 10. Zaraz po niej organizatorzy zapraszają na spacer po wybranych muzealnych przestrzeniach pt. „O miłości i nie tylko...”. Następnie Zespół Śpiewaczy Muzeum Wsi Lubelskiej „Różga” wykona koncert pieśni miłosnych. Wydarzenie odbędzie się w szkole z Bobrownik w sektorze Miasteczko.

Chętni będą mogli również wziąć udział w przedwojennej karcianej gry towarzyskiej przy kawie lub herbach.

Bilety 15zł/25zł.

DAD

Warnyakannya

MUZYKA W poniedziałek, 13 lutego o godz. 18 Centrum Kultury w Lublinie zaprasza do udziału w projekcie Antona Slepakova i Andria Sokolova: „Warnyakannya”.

– Projekt jest tworzony w czasie rzeczywistym i jest rodzajem refleksji i reakcji artystycznej na pełną inwazję Ukrainy przez rosyjskie siły okupacyjne – podkreślają organizatorzy wydarzenia w Centrum Kultury.

„Warnyakannya” tworzą ukraińscy artyści: muzyk znany z zespołów „Ja i mój przyjaciel Ciężarówka”, projektu „Negruzovyky” i „vgnvzh” Anton Slepakov oraz ukraiński muzyk elektroniczny Andriy Sokolov.

Dochód ze sprzedaży utworów i darowizn na koncertach jest wysyłany do potrzeb wolontariuszy i żołnierzy broniących Ukrainy.

Bilety: 20/30 zł.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Zacierkowa, krupnik i fasolowa

Turyści z Europy zaglądający do Lublina nie mogą się nadziwić, że Polacy są takimi pasjonatami zup. I szukają ich w restauracjach



Waldemar Sulisz

Kiedy zajrzymy do historycznych ksiąg kucharskich, znajdziemy wiele intrygujących przepisów na zupy i polewki. W XVII wieku Polacy znali około 200 zup. W kwestii zup Francuzi mogli się od nas uczyć. I tak zostało. Nasze zupy to wciąż ewenement w Europie, choć z kulinarnej mapy polskich zup zniknęła na przykład zupa cytrynowa (wyjątkiem jest Nałęczów) czy migdałowa.

Przypomnijmy zatem migdałową i przepis z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu:

„Weźmiesz migdałów fontów 3, oparz je wrzącą wodą i obierz z łupin i obrane na serwecie obsusz, potem włóż do moździerza i utłucz je, dolewając do masy migdałowej zimnej trochę wody. Jak się dobrze utłuką, wybij je z moździerza i nalej na nie przegotowanego letniego mleka, dobrze umieszaj i przetrzyj przez pytel, przystaw do ognia i zagrzaj dobrze, lecz niech nie wrze, bo się zwarzy. Na wydaniu włóż cukru o cytrynę otartego, ryżu w mleku osobno ugotowanego włóż w wazę i nalej polewkę. Nota bene: gdy się już ryż do połowy ugotuje, to wzięwszy dużych rożenków pięknie wypłuczonych, włóż do niego i razem gotuj. Kiedy zaś chcesz dać zupę postną migdałową, to zamiast mleka, tak do migdałów, jako też i ryżu, użyjesz wody”.

(Paul Tremo, kucharz Stanisława Augusta, zbiór receptur kulinarnych z ok. 1775 r.)

Barszcz czerwony z kołdunami

A teraz przepisy. Listę najbardziej popularnych zup w Polsce otwiera barszcz czerwony w kilku odmianach, od czystego, przez czysty z kołdunami po barszcz ukraiński. Oto barszcz z kołdunami z restauracji Przysań.

SKŁADNIKI: na barszcz: 2 kg buraków, majeranek, sól,

pieprz, sól, cukier, przyprawa warzywna, ocet, czosnek. Na kołduny: 50 dag okrawków z wołowiny, 50 dag łoju wołowego, 1 główka czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: obrać buraki, pokroić w kawałki, posypać solą i cukrem, przyprawą. Odstawić na kilka godzin. Zalać 2 litrami wody, zagotować, zakwasić octem lub sokiem z cytryny. Po kilku godzinach odcedzić barszcz, doprawić pieprzem, majerankiem i świeżym czosnkiem do smaku. Kołduny: wszystkie składniki zmielić, doprawić solą, pieprzem, majerankiem. Formować na małe kuleczki, zawinąć w ciasto pierogowe. Gotować.

Włożyć kołduny do bulionówek. Zalać gorącym barszczem.

Fasolowa

SKŁADNIKI: 0, 5 kg świeżej fasoli, 2 l wody, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka maki, 20 dag wędzonych żeberka, woszczyna, sól, pieprz, majeranek.

WYKONANIE: pokrojone mięso włożyć do wody. Posolić. Gdy mięso będzie na wpół miękkie, wrzucić

namoczoną na noc fasolę i drobno pokrojony czosnek oraz włoszczyznę. Gdy fasola będzie miękka zagęścić zupę mąką. Doprawić do smaku, na talerzach posypać roztartym majerankiem.

Flaki po urzędowsku

A teraz flaki. Czy flaki są zupą? W Urzędowie tak.

SKŁADNIKI: 1 kg flaków wołowych, 1 kg grzybów leśnych (prawdziwki, podgrzybki), szklanka kaszy jaglanej, 3 cebule, 3 marchewki, seler, pietruszka, lubczyk, sól, pieprz, papryka, ziele angielskie, imbir, gałka muszkatołowa, majeranek, olej, masło, około 4 do 5 litrów rosółu z kaczki.

WYKONANIE: flaki trzykrotnie obgotować, w czwartej wodzie ugotować do miękkości i odcedzić. Na kaczce ugotować rosół z warzywami. Cebulę zeszklić na oleju z masłem. Dodać pokrojone grzyby i razem dusić. Kaszę opłukać. Flaki, grzyby, kaszę, przyprawy dodać do rosółu i gotować do miękkości kaszy około pół godziny. Dosmakować solą, pie-

przem. Należy mieszać, aby potrawa się nie przypaliła.

(Autor: Otylia Gałat, Urzędów)

Kapuśniak na żeberkach

SKŁADNIKI: 25 dag kiszzonej kapusty, 2 cebule, pół selera, 2 marchewki, 2 pietruszki, pół kg żeberka, 2 suszone grzyby, łyżka koncentratu pomidorowego, 6 jagód jałowca, listek, ziele, sól, pieprz, łyżeczka cukru, 1 łyżka masła, 2 łyżeczki maki.

WYKONANIE: namoczone na noc grzyby zalać szklanką przegotowanej wody, ugotować. Obrane warzywa zalać wodą, dodać żeberka, przyprawy, ugotować. Miękkie warzywa wyjąć z wywaru. Posiekaną kapustę włożyć do rondla, zalać przecedzonym wywarem. Gotować 40 minut. Dodać pokrojone w paseczki grzyby, wywar z grzybów, mięso z żeberka. Pogotować, dodać pokrojone warzywa, koncentrat, sól i cukier na smak. Zaprawić zasmażką z masła i maki. Zimowy kapuśniak najlepiej smakuje z kartoflami ze skwarkami podanymi na oddzielnym talerzu.



FOT. WALDEMAR SULISZ, PIXABAY

Krupnik polski

SKŁADNIKI: 3 l wody, 50 dag wołowiny z kością, kawałek wędzonego żeberka, 50 dag ziemniaków, włoszczyzna, 1 szklanka kaszy jęczmiennej, pół szklanki śmietany, 5 grzybów suszonych, sól, pieprz.

WYKONANIE: wołowinę i żeberka ugotować na włoszczyźnie. Wrzucić ziemniaki, pokrojone w kostkę i kaszę, doprawić solą i pieprzem. W trakcie gotowania dodać grzybki z wodą, w której się moczyły. Zaprawić krupnik śmietaną, posypać zieloną natką pietruszki.

Ogórkowa

SKŁADNIKI: 25 dag ogórków małosolnych, woda z ogórków, 5 ziemniaków, 1 marchew, pół selera, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, półtora litra bulionu warzywnego, koperek, sól, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki obrać i pokroić w kostkę. Seler, marchew obrać i zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Cebulę pokroić w kostkę. Wszystkie składniki zalać bulionem i ugotować. Ogórki obrać, zetrzeć na tarce, wrzucić na rozgrzane masło razem

z czosnkiem i przesmażyć. Gdy jarzyny będą miękkie, dodać ogórki do wywaru, po kilku minutach dodać posiekany koperek, podlać wodą spod ogórków, zagotować i przyprawić. Zupę można zabielić śmietaną.

Rosół Kazi

SKŁADNIKI: 2,5 kg kury (brojler), 1 pietruszka, 1 marchew, kawałek pora, kawałek selera, 1 cebula, 1 kostka rosółowa bez konserwantów.

WYKONANIE: połowę kury moczyć przez noc. Rano podzielić ją na mniejsze kawałki, dokładnie oczyścić i moczyć jeszcze przez 2-3 godziny. Po upływie tego czasu wypłukać jeszcze raz mięso i wyciąć z niego żyłki. Do 5-litrowego garnka wlać zimną wodę i dodać łyżkę soli, a następnie włożyć do niego kurę. Garnek ustawić na dużym ogniu i regularnie zbierać szumowiny przy pomocy łyżki. Następnie zmniejszyć gaz i zostawić na wolnym ogniu. Do gotującego się rosółu dodać włoszczyznę. Następnie opalić na ogniu cebulę i wrzucić do garnka razem z kostką rosółową. Rosół należy gotować przez kolejne 3 godziny.

– Pani Kazia ma specjalny garnek przeznaczony wyłącznie do gotowania rosółu, dzięki czemu wywar jest czysty i klarowny. W trakcie gotowania kilkukrotnie powtarzała: „Mamusia nauczyła mnie gotować rosół, mówiła żeby koniecznie wymoczyć kurę” – pisze w książce „Smaki Węgłina” Monika Spuz-Szpos.

Zacierkowa

SKŁADNIKI: 2,5 l wody, 15 dag boczku wędzonego, 2 cebule, 1 jajko, sól, szklanka maki, sól, pieprz.

WYKONANIE: zagotować wodę. Z maki, jajka i odrobiny wody zagnieść ciasto, rwać zacierki wsypywać do wody, jak wypłyną chwilę pogotować. Usmarzyć boczek z cebulą, dodać do wywaru, doprawić do smaku solą pieprzem.

CZYM ZAPRAWIAĆ, KIEDY SOLIĆ?

- Zupy można zaprawić żółtkiem, śmietaną, jogurtem, a nawet mlekiem. Gorącą zupę można zaciągnąć tylko tłustą śmietaną, niskoprocetowa się zwarzy. Najlepiej najpierw rozmieszać śmietaną z mąką, dodać kilka łyżek zupy, wymieszać i dopiero połączyć z zupą.

- Po dodaniu klasycznej zasmażki z maki i tłuszczu trzeba zupę zagotować. Jeśli zupę chcemy zaprawić żółtkiem, należy go najpierw rozbić, dolać przestudzonej zupy i wlać do garnka, następnie podgrzać, ale nie gotować.
- Jeśli gotujemy zupę na dwa dni, trzeba ją schować do lodówki. Warto zupę zamrozić na „zaś”.

- Zupę najlepiej solić pod koniec gotowania. Gdy posolimy zupę na początku, po odparowaniu będzie za słona. Co wtedy? Wrzucamy surowy ziemniak.
- Podczas gotowania dużo witamin traci warzywa. Dlatego należy wrzucać je na wrzątek i gotować jak najkrócej. Koniecznie pod przykryciem.

